



REMONTY

Metoda długiego ołówka?

IANINA DZIURO

Ponad 24 mld zł wydano w ubiegłym roku w Kombinacie na remonty. Mało roboty — dużo pieniędzy — twierdzą hutnicy, zarówno ci, od czarnej roboty, jak i ci na stanowiskach. Za 24 mld zł można kupić walcownię — wołają. Przekazując zastępcy dyrektora technicznego ds. remontów — inż. Stanisławowi PIEKARSKIEMU tę opinię, sprowokowałam go do wypowiedzi odbiegającej od stereotypu opowiadania.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7.

WAŻNE SEMINARIUM

Revolucja 1905 stała się tematem seminarium, jakie odbyło się we wtorek w Sali Teatralnej kombinatu. Organizatorami byli (już po raz drugi): KF i KU PZPR UJ oraz wydawnictwo „Książka i Wiedza”.

Referaty wygłosiło trzech wykładów: Prof. Jarosław Ładosz, prorektor Akademii Nauk Politycznych, a zarazem naczelny redaktor Dziel Wszystkich Leninina mówił o wpływie doświadczeń rewolucji na rozwój leninowskich teorii. Prof. Zygmunt Łukawski z Instytutu Historii UJ powiedział o działaniu Polaków w wydarzeniach 1905-1907. Z kolei doc. dr hab. Jan Sobczak z ANS przedstawił temat „Revolucja 1905 początkiem procesu percepcji leninizmu w polskim ruchu robotniczym”.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

SIŁOWNIA PRZED ZIMĄ

CZEKAJĄ NA WIELKIE MROZY

JACEK KRĄG

Zima „zaatakowała” nas w tym roku bardzo wcześnie. Kilkustopniowe mrozy w połowie listopada nie zdarzają się przecież dość często. Automatycznie wiele oczu zwróciło się w stronę Siłowni. Od pracy tego zakładu zależy produkcja innych. Wszyscy pamiętają przecież dokładnie, co przeżywano tutaj na początku roku, w styczniu. Do kierownika zakładu Jana Wyroby udałem się przede wszystkim z pytaniem — jak wypadło „remontowe lato”? Czy plan remontów został wykonany i czy zrobiono wszystko, aby ciężkie chwile w Siłowni nie powtórzyły się?

PLAN „ŻYCZEŃ”

Przypominamy: na początku roku, zaraz po „katastrofie”, wicepremier Zbigniew Szalajda powołał specjalny zespół międzyresortowy, którego zadaniem było odtworzenie Siłowni w nowohuckim kombinacie. Już od lutego rozpoczęły się spotkania robocze, na których opracowano plan remontów urządzeń Siłowni. Jeśli weźmiemy pod uwagę nadrobienie zaległości remontowych i maksymalne przyspieszenie prac, to można go nazwać planem potrzeb „życzeń”. Zakładał wykonanie remontów generalnych wszystkich jednostek kotłowych jeszcze w tym roku. Do końca grudnia miano zakończyć również wszystkie prace remontowe turbogeneratorów, turbodmuchaw, turbosprężarek i stacji ciepłowniczych (przygotowują ciepłą wodę dla potrzeb ogrzewania).

Tegoroczny plan remontów różnił się od poprzednich tym, że zakładał równoczesny remont dwóch kotłów. Do tej pory w historii kombinatu coś podobnego nie zdarzyło się. Było to jednak konieczne, jeśli chciano realnie myśleć o kapitalnych remontach wszystkich ośmiu kotłów.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Rada Pracownicza drugiej kadencji

■ Tomasz KUCHARSKI ponownie przewodniczącym

Tydzień temu, w piątek 15 bm. odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Rady Pracowniczej Kombinatu HiL. O wynikach wyborów, które odbyły się w 26 rejonach wyborczych kombinatu, wyznaczonych zgodnie ze strukturą organizacyjną huty, poinformował zebranych przewodniczący Gł. Komisji Wyborczej SZCZEPAN BRZEZIŃSKI. Stwierdził, że w przewidzianym terminie zakończono wybory w 26 rejonach: nie przeprowadzono ich jeszcze w dwóch — w Zakładzie Transportu i w ZPH w Bochni. Niedotrzymanie terminów wynikło w tych dwóch zakładach z powodu trudności organizacyjnych z przeprowadzeniem głosowania. Zakończenie wyborów powinno nastąpić, do 20 listopada w ZT i do 5 grudnia w ZPH.

Wybierano członków Rady Pracowniczej Kombinatu w liczbie 46 oraz członków Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi na szczeblu kombinatu w liczbie 179 osób.

Podajemy skład nowej Rady Pracowniczej Kombinatu HiL oraz krótkie charakterystyki jej członków: Józef Grzesiuk — ZO, wiek 39 lat, staż pracy 20 lat, kierownik utrzymania ruchu, członek PZPR i NSZZ, Marian Szafarski — ZO, lat 38, staż pracy — 23 lata, kierownik zmiany, członek PZPR i NSZZ, Marian Pawlak — Zakład Koksochemiczny, lat 34, staż pracy 16 lat, I koksoowniczy, Stanisław Rymarycz — ZK, lat 39, staż pracy 22 lata, mistrz utrzymania ruchu, członek PZPR, Zygmunt Tokarczyk — Zakład Wielkopiecowy, lat 47, staż pracy 30 lat, st. mistrz wielkich pieców, Kazimierz Kuraś — Zakład Wielkopiecowy, lat 33, staż pracy 14 lat, mistrz, członek PZPR i NSZZ, Jan Browarnik — Zakład Stalowniczy, lat 41, mistrz, członek PZPR i NSZZ.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Tomasz KUCHARSKI: — Nową kadencję rady rozpoczynamy bogatsi o doświadczenia.

Fot. S. GAWLIŃSKI

(B) Szerzy się wieść Hiobowa: dyrekcja kombinatu wraz ze związkami zawodowymi „wysprzedały” na cały sezon zimowy wszystkie miejsca w ośrodkach wczasowych w górach. Miłośnicy „białego szaleństwa” w różnych jego formach pozostali na lodzie. Co się wydarzyło?

O autorytatywne wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do dyrektora ds. pracowniczych Kombinatu mgr. inż. Stefana NI-ZIOŁKA.

Koszty Adriatyku

— Domyśla się pan, co mnie sprawdza. Skąd się to wszystko wzięło?

— Zacząć trzeba od tego, że od lat pion służb pracowniczych oraz związki zawodowe napierane były przez załogę o zwiększenie liczby wczasów krajowych nad morzem, a zarazem zagranicznych, organizowanych przez hutę. W roku bieżącym poczyniliśmy intensywne starania, które wyszły w sposób wyraźny tym od lat wyrażanym oczekiwaniom. Określając najkrócej — w 1986 roku z wczasów zagranicznych w różnych formach będzie miało szanse skorzystać ponad 1300 hutników i członków ich rodzin. W tym — co najważniejsze — w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 800 osób będzie miało okazję wyjechać do Jugosławii nad Adriatyk. Wyjeżdżający w czerwcu i wrześniu zamieszkają tam w hotelach, w lipcu i sierpniu w kwaterach przy-

watnych. Jest to chyba efekt godny najwyższej uwagi.

— Są i godne uwagi koszty społeczne tego przedsięwzięcia. Myślę o „blokadzie” jugosłowiańskiej Krynicy, Zakopanego i Krynicy w styczniu i lutym...

— Właśnie, ale innego wyjścia nie było. Po prostu Jugosłowianie mając w swoim kraju odpowiednio korzystną aurę zainteresowani byli wymianą uzależnioną od ich pobytu w Polsce wyłącznie w zimowym szczycie. Trudno się temu dziwić. Chcę jednak zdementować kolportowane wieści o całkowitej wyprzedaży w tym czasie miejsc w naszych najatrakcyjniejszych ośrodkach. W czasie każdego turnusu w wymienionych ośrodkach wypoczywać będzie mogło spośród hutniczej załogi — w Zakopanem około 30 osób, w Krynicy 80 w Konin-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

ZEJŚCIE W DÓŁ

Z pierwszym sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR — Kazimierzem MINIUREM o efektach działania zespołów interwencyjnych w Kombinacie rozmawia Andrzej Barszcz.

— Przed ponad rokiem z inspiracji fabrycznej organizacji partyjnej a ściślej osobiście towarzysza sekretarza władza kombinatu różnych szczebli zeszła do ludzi, by wysłuchać ich bolączek i skarg, jak również uzasadnione sprawy załatwić na miejscu. Jaki jest efekt tego działania?

— Nim pomówimy o efektach warto przypomnieć — moim zdaniem — genezę powstania tej formy pracy z ludźmi i dla ludzi. Otóż od dawna w różnych formach docierały do instancji sygnały o tym, że zbyt mało rozmawia się z ludźmi bezpośrednio na stanowiskach pracy, czy też w najbliższym ich otoczeniu. Nie zapominałmy, że ta klasa robotnicza, ci robotnicy, to podmiot sprawowania władzy w naszym systemie społeczno-politycznym. Forma zebrania czy narad to już nie to samo, co kontakt bezpośredni. Wychodząc niejako naprzeciw potrzebom nawiązania z ludźmi bliższego osobistego kontaktu w pierwszej fazie działania zespołów interwencyjnych wyjeżdżał do zakładów czy wydziałów sekretarz KF i dyrektor naczelny, bądź pion — wcześniej zapowiedziani, by słuchać ludzkich bolączek, ale nie tylko. Powiem o tym

później. Z czasem — wobec dużej frekwencji pracowników, potwierdzającej trafność obranej metody — zespoły interwencyjne rozszerzono o uczestnictwo w nich przedstawicieli Prezydium NSZZ i Rady Pracowniczej. Przedsięwzięcie nabrało rozmachu...

— Przepraszam, ale ciągle nie mówimy o efektach...

— Nie bez powodu przypominam założenia i cele towarzyszące powstaniu tej formy kontaktów z ludźmi. Warto to przypomnieć. Zupełnie inaczej rozmawia człowiek w „cztery oczy” z władzą, czy kierownictwem u siebie w świetlicy niż w odległym gabinecie. Odpowiedź na pytanie o efekty przedsięwzięcia sprowadza się bowiem głównie do ludzi. Chciałbym tego unikać. Jeśli zaś o nie chodzi, to w samym tylko III kwartale, zespoły interwencyjne różnych szczebli i rangi wysłuchały skarg i wniosków 768 pracowników. Potwierdza to potrzebę ich istnienia zważywszy na fakt, iż funkcjonują one już od miesięcy kilkunastu.

— Widać z tego, że efekty tej nowej formy pracy dają spore plony.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

KS HUTNIK: klub na miarę kombinatu?

♦ (jd) **WIĘCEJ SUROWKI.** Poprawiła się sytuacja z produkcją surowki: plan do 19 bm. został wykonany w 104 proc. Nadwyżka 6,5 tys. ton. Dobre wyniki produkcyjne uzyskuje załoga Ocynowni Elektrolitycznej Blach. Wykonała plan w 141 proc. dając dodatkowo 1,2 tys. ton blachy. Nadwyżki osiągnęła również załoga ZPH w Bochni: wykonała 117 proc. planu w produkcji profili giętych na zimno uzyskując 1,8 tys. ton dodatkowej produkcji.

♦ **RYTMICZNA PRACA.** Równomiernie realizuje swe zadania kilka załóg hut. W 100 proc. wykonany został plan w produkcji koksów ogólnie, kęśisk, taśm gorącowałcowanych, odlewów stalowych. Wydz. M-3 w produkcji ogólnie, Wydz. Konstrukcji Stalowych.

♦ **NIEDOBORY.** W produkcji stali ogólnie plan został wykonany tylko w 95 proc. Niedobór wynosi 10,5 tys. ton. Duże są również zaległości w produkcji wlewnic i osprzętu (2,2 tys. ton), profili drobnych (700 ton) i blachy karoseryjnej (2,6 tys. ton).

♦ **PRACUJĄ JUŻ ROZMRAŻALNIE WAGONÓW.** W niedzielę 17 bm. uruchomiono po raz pierwszy rozmrażanie wagonów kolejowych przybywających do huty z surowcem. Ruszyły rozmrażalnie nr 1 i 5, a w poniedziałek zaczęła pracę rozmrażalnia nr 2. Rozmrażane są przede wszystkim takie surowce jak ruda żelaza i węgiel.

♦ **JUŻ PO 5 MLN. ZŁ KAR DZIENNI.** Znowu przedłużał się postój wagonów PKP w hucie. Wzrosły także kary umowne. Średni czas postoju wagonów wyniósł 17 bm. 35,1 godz. — kara umowna — 5.247.450 złotych, 18 bm. — 31,5 godz. — kara umowna — 4.767.300 złotych, 19 bm. — 36,0 godz. kara umowna — 5.668.650 złotych. A więc za trzy dni zapłacić trzeba było 15 mln. złotych.

♦ **AWARIE.** 20 bm. wydarzyła się awaria kotła konwertora nr 2 — postój pieca z tego powodu trwał ok. 10 godzin.

♦ **REMONTY.** W dalszym ciągu remontowany jest Wielki Piec nr 1. Trwa również remont konwertora nr 1, kotła nr 4 w Siłowni, urządzeń Ocynowni Blach, wywrotnic wagonowych — węglowej i kamienia wapiennego.

♦ **CIEŻKI WYPADEK PRZY PRACY.** Mówi się o nim, że nawet potencjalnie — śmiertelny. W nocy z 19 na 20 bm. uległ mu w Wydz. Przygotowania Złomu 44-letni kontroler złomu H.P.: podczas podnoszenia suwnicą wlewnicy urwała się lina stalowa, która uderzyła w pracownika. Odnosił on liczne ogólne obrażenia i został przewieziony do Szpitala przy ulicy Dzierżyńskiego.

♦ **PRZYJŚCIA-ODEJŚCIA.** Do 20 bm. przyjętych zostało do huty 379 nowych pracowników. Liczby zwolnień nie potrafił nam podać Dział Kadr: wiadomo tylko, że do 10 bm. odeszło z pracy 143 hutników.

♦ **SZKOLENIE AKTYWU ZWIĄZKOWEGO.** Od piątku do niedzieli trwać będzie w Koninkach szkolenie aktywów związkowego NSZZ. Podczas zajęć przewidzianych jest kilka spotkań — z dyrektorem ds. pracowników Stefanem Niziołkiem, z dyrektorem Tadeuszem Stańcem i z radcą prawnym Kazimierzem Niedzielskim.

♦ **UMOWA Z JUGOSŁAWIA.** W poniedziałek wyjeżdża do Belgradu delegacja huty w składzie: dyr. Tadeusz Stańec, zast. przew. NSZZ Władysław Sitkowski i przedstawiciel KF PZPR HIL Włodzimierz Orzeł. Podpisze ona umowę o wymianie wczasowej na rok 1986.

♦ (m) **PRACOWNICY WYDZIAŁU SIECI ELEKTRYCZNYCH KM HIL** wpłacili kwotę 11 750 zł na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku.

15.11.1985 r. zmarł nagle długoletni pracownik Kombinatu HIL — były Kierownik Działu Fakturowania i Reklamacji

ANTONI WYSOCKI

Żonie i rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo,
Koleżanki i Koledzy
z Pionu DX

Kol.
mgr JANOWI BASISZCIE

składamy wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci ojca.

Koleżanki i Koledzy
z Działu Kadr
i Analiz Społecznych
KM HIL

Sala konferencyjna KS Hutnik: środa, godzina 10. Na obrady Egzekutywy KF PZPR HIL, po raz drugi już w bieżącej kadencji poświęcone problematyce sportu, przybywa zarząd klubu z prezesem dyrektorem Stefanem Niziołkiem na czele. Uwagę członków Egzekutywy KF przyciągają plansze wiszące na ścianie. Przedstawiają one, nadzwyczaj sugestywnie, wygląd stadionu Hutnika po modernizacji i przebudowie. Generalnym projektantem tego przedsięwzięcia jest prof. dr hab. arch. Andrzej Skoczko z Politechniki Krakowskiej. Powiem tylko tyle, że będzie to jeden z najładniejszych stadionów w Polsce, a pojemność trybun wyniesie 40—45 tys. widzów.

Rozpoczynają się obrady. Tok ich od razu jest zupełnie nietypowy: członek KC, I sekretarz KF Kazimierz Miniur prosi o odczytanie protokołu z obrad poprzedniego posiedzenia Egzekutywy na ten sam temat 7 września ub. roku. Słuchamy, co kto wówczas mówił, jakie wysuwał wnioski i uwarunkowania mające zapewnić Hutnikowi... rozwój i wysoką rangę w życiu sportowym już nie tylko Krakowa i Nowej Huty, ale całego kraju. Ci sami ludzie, którzy wtedy się wypowiadali, siedzą teraz przy konferencyjnym stole. Mamy różne, a ja stwierdzam, że znakomita jest taka konfrontacja postaw przed podjęciem tematu.

Wprowadzenie prezesa Klubu Stefana Niziołka. Uzupełnienie tematu przez Józefa Dworaka i Jerzego Nykła. Pytania i odpowiedzi. Dopiero po tym wartko rusza dyskusja. Oscyluje ona wokół spraw dla hutniczego sportu najważniejszych — wyników sportowych, kadry szkoleniowców, pracy ideowo-wychowawczej w klubie, inwestycji oraz szeregu innych zagadnień. Z wypowiedzi tych powstaje obraz klubu sportowego załogi Kombinatu HIL Anno 1985. Klubu mierzącego wysoko (to bardzo dobrze), pełnego ambicji (też nieźle), ale i popadającego w stagnację w niektórych dziedzinach (myślę przede wszystkim o boksie, który upada, a właściwie już upadł). Rozpala się dyskusja na temat wyników sekcji piłki nożnej i powodów niezrealizowania jej planu maksimum.

Dłużej zatrzymuje się Egzekutywa nad problemami wychowawczymi w Klubie: zastanawia się nad tym, co jest powodem, że tak trudno idzie angażowanie zawodników, a trenerów także — do działalności społeczno-politycznej? Dlaczego tak długo nie mogły powstać Związki Zawodowe, a jak już powstały, to od razu zaczęły mnożyć żądania? Padają

słowa o konieczności kursu na odnowienie drużyn w sytuacji, gdy starsi zawodnicy pozostają w tle. Dużo uwagi przyciąga sprawa patronatów poszczególnych zakładów huty nad sekcjami sportowymi: zbyt długo mówi się o niej, a efekty ciągle są znikome.

Najbardziej optymistycznie i powiedzmy szczerze na miarę kombinatu, wygląda problem inwestycji. Rusza modernizacja stadionu, powstał społeczny komitet budowy pełnowymiarowego basenu pływackiego, będzie się rozbudowywać hala sportowa KS Hutnik i budować imponującą halę w jednej z nowych szkół na terenie Nowej Huty (naturalnie z myślą o użytkowaniu jej przez sportowców-hutników). Nie pozostają także w cieniu sprawy działalności Zakładu Usługowo-Remontowego.

Kazimierz Miniur podsumowuje obrady. Mówi, że nie wszystkie punkty uchwały podjętej 7 września 1984 roku zostały zrealizowane. Niektóre sprawy umknęły uwagi, inne doczekały się tylko częściowej realizacji. A przecież na temat nowohutkiego sportu rozległ się głos w sali plenarnych obrad KC PZPR. Stworzone zostało dla niego faktyczne „zielone światło”. Tego klimatu nie udało się w pełni wykorzystać. Słabo realizowany jest program wychowawczy, nadal mamy do czynienia z konsumpcyjnym modelem sportu. W tej dziedzinie dużo jeszcze trzeba będzie popracować.

Plusów jest także dużo. Warto wspomnieć np. że we wszystkich wyjazdach zagranicznych postawa zawodników, trenerów i działaczy była należyta: nigdy nie przynieśli krajowi wstydu. Pamiętajmy jednak, że załoga huty żywo interesuje się sportem i po prostu oczekuje od Hutnika sukcesów. Trzeba zrobić wszystko, aby te aspiracje mogły być spełnione.

Kazimierz Miniur podziękował gronu sportowców, działaczy i szkoleniowców za zaangażowanie i serce do pracy.

Na koniec kilka słów o podjętych w wyniku obrad ustaleniach. W I kwartale przyszłego roku Zarząd Klubu dokona kompleksowej oceny realizacji uchwały Egzekutywy KF z 7 września 1984. Prezes Hutnika zaś przedłoży na piśmie Sekretariatowi KF pełną ocenę całokształtu spraw piłki nożnej. Odbędzie się również niebawem wspólne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR Pionu DL, kierownictwa Klubu i Pionu Propagandy KF — w celu przedyskutowania programu działalności wychowawczej w Hutniku.

JERZY DANEK

Czy w Krakowie będzie zdrowa żywność?

Zespół Pszczelarski „Bartnik” z Nowego Sącza.

Będzie można kupić głównie produkty pszczelarskie (ziołomiody, miody z pyłkiem kwiatowym, mleczkiem pszczelim, maść propolisową i drażetki z pyłku kwiatowego), a także przyprawy i koncentraty warzywne. Szkoda, że inne zakłady, produkujące np. herbatniki z mikroelementami, odmówiły udziału w kiermaszu.

Jak nas poinformowano na konferencji prasowej zorganizowanej w po-

niedziałek 18 bm. przez Polski Klub Ekologiczny Okręg Małopolska, wśród producentów zdrowej żywności znajdują się także indywidualni rolnicy. W krakowskim jest ich na razie ośmiu, ale już wkrótce planuje się prowadzenie szkoleń na temat rolnictwa bez chemii, m. in. dla rolników z okolic Nowej Huty. Jak dotąd trudno sobie wyobrazić, by dostawcą sklepu wydzielonego do sprzedaży zdrowej żywności mógł być rolnik z Mogiły, Branicy czy Igołomi... (v. k.)

Bułgarscy goście u kombatanów-hutników

13 listopada br. Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HIL gościł przywódców CENTRALNEGO KOMITETU BOJOWNIKÓW Z FASZYZMEM I KAPITALIZMEM LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII: dr Władimira Bonewa — przewodniczącego CKBzFiKLRB, gen. mjr Nanke Dinczewa Serkedżiewa — członka Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i gen. płk. Trifona Balkarskiego. Ze strony polskiej dostojnym gościom towarzyszyli: płk Józef Krocik — sekretarz ZG ZBoWiD, Piotr Gajek — przew. ZW ZBoWiD w Krakowie, płk Kazimierz Błyszczuk — wiceprzew. ZW ZBoWiD oraz płk Józef Gołojęcki — sekretarz ZW ZBoWiD.

Przybyłych bardzo serdecznie przywitał prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HIL — Władysław Michalski, po czym wszystkich przybyłych zaproszono do zwiedzenia Muzeum Czynu Zbrojnego KM HIL. Delegacja bułgarska z dużym zainteresowaniem oglądała Muzeum, a następnie wpisała się do księgi pamiątkowej. Następnie odbyło się spotkanie delegacji bułgarskiej z kombatanami — hutnikami, które upłynęło w bardzo miłej i serdecznej atmosferze.

Bułgarzy i towarzyszące im osoby z Warszawy, Krakowa i hutniczej organizacji ZBoWiD udali się do KM HIL, gdzie spotkali się z dyr. Stefanem Niziołkiem i sekretarzem KF PZPR KM HIL Mieczysławem Łagószem. AŁOJZY MISZTA

TURYSTYKA I REKREACJA

Szkolenie przewodnickie

W środę 27 bm. o godz. 17 odbędzie się w Klubie Turysty PTTK szkolenie okresowe przewodników po Kombinacie HIL. Temat zajęć: Walcownia Zimna Blach. Obecność wszystkich przewodników obowiązkowa.

Rozpoczyna się naciarski sezon

Myślą już o nim turyści naciarscy, członkowie Klubu „Hucisko” PTTK Kombinatu HIL. Na początku sezonu Klub Naciarski chciałby się spotkać ze swymi członkami i sympatykami. Zebranie odbędzie się we wtorek 26 listopada o godz. 18 w Klubie Turysty Oddziału

PTTK Kombinatu HIL, ul. Bulwarowa 16, III p. W programie: szeroka informacja o zamierzeniach w okresie rozpoczynającego się sezonu oraz pokaz filmów narciarskich.

Ogólnopolski Przegląd Przewodniczy Krajoznawczych

Wyrazem uznania dla Klubu Fotografii Krajoznawczej PTTK HIL jest zlecenie mu — już nie po raz pierwszy — organizacji wielkiej ogólnopolskiej imprezy. Tym razem Ogólnopolski Przegląd Przewodniczy Krajoznawczych pn. „Góry-85” odbędzie się, nie w Klubie Turysty jak poprzednio, ale w Nowohutkim Centrum Kultury. Termin — 22, 23 i 24 listopada, początek o godz. 9.

WAŻNE SEMINARIUM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jednym z zabiegających głos w dyskusji był prof. Józef Buszko z Instytutu Historii UJ, który podkreślił, że miastem leżącym na skrzyżowaniu szlaków rewolucyjnych był Kraków, który w tym okresie stał się epicentrum postępowych decyzji politycznych oraz miejscem spotkań sztabów partyjnych Rosji i innych narodów.

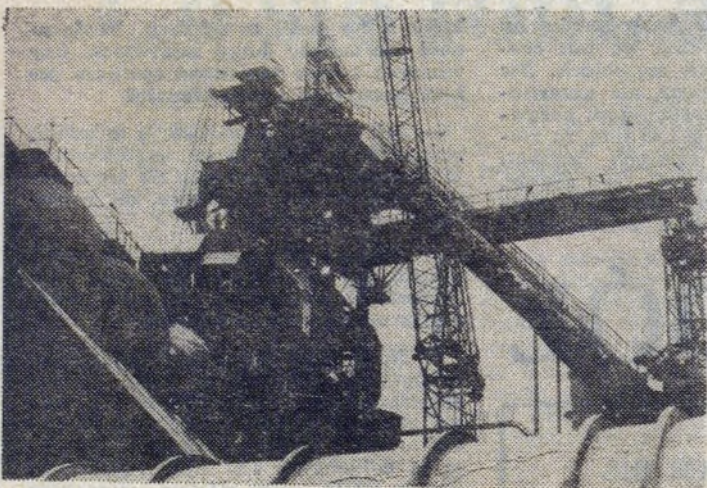
Do tematów poruszonych na sesji powrócimy za tydzień. (ron)

Kiermasz upominków

Zbliża się tradycyjny Mikołaj, a z tym dniem związane jest obdarowywanie się upominkami i słodyczkami. W wyniku starań podjętych przez NSZZ Pracowników HIL oraz Dyrekcję Kombinatu zorganizowany zostanie kiermasz atrakcyjnych wyrobów oferowanych do sprzedaży dla załogi huty przez PHU „Jubiler”.

Oferta tego przedsiębiorstwa dotyczy sprzedaży zegarków damskich i męskich, budzików, zegarów ściennych, biżuterii srebrnej i biżuterii firmy „Jablonex”. Podobny kiermasz był zorganizowany w hucie w roku ub. i cieszył się bardzo dużym powodzeniem u załogi.

Na kiermasz mikołajowych upominków zapraszamy w dniach 27—30 listopada br. (środa — sobota) w godz. 10—17, do hali sali teatralnej HIL. Z uwagi na fakt, że kiermasz przeznaczony jest tylko dla pracowników huty, wejście do budynku „S” centrum administracyjnego odbywać się będzie bramą od strony kombinatu. (jd)



„Jedynka” w remoncie

Wschodni, ostry wiatr, zaczyna śniegiem. Pięciostopniowy mróz, nocą było więcej. W budynku administracyjnym kombinatu siedzimy w płaszczach i kurtkach, gorącą herbatą poprawiamy samopoczucie. Tam na „jedynce” normalna praca. Remont trwa.

5 listopada o godzinie 6 rano najstarszy w naszej hucie Wielki Piec nr 1 został przekazany do kolejnego, cyklicznego remontu kapitalnego.

Generalnym wykonawcą jest Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, specjalista hutniczych remontów, znany we wszystkich zakładach metalurgicznych w kraju, i w wielu za granicą. Niezależnie od pogody 1350 specjalistów różnych branż pełni „dyżur” przy piecu. Pracują na różnych poziomach. Przy tym remoncie ważny jest każdy dzień, liczy się nawet każda godzina. Remont zaplanowano na 70 dni, jednak ze względu na konieczność odrobienia strat zimowych, haperowcy zobowiązali się oddać piec do eksploatacji o dziesięć dni wcześniej. Kurażja powinna więc trwać 60 dni. A skoro słowo się rzekło... trzeba dotrzymać. Pracownicy HPR-u znani są zresztą z tego, że mimo trudności potrafią dobrać do mety nawet na ostatnim oddechu. Wprowadzie inż. Jan Hornik z grupą 220 remontowców z Gliwic nie może śmigać po konstrukcjach na kilkudziesięciometrowej wysokości, ale w osłoniętych przestrzeniach jego ludzie czasu nie tracą.

Prace limituje jednak potężny wilk, czyli zastygła surówka w garze pieca. Oblicza się, że jest tego trzykrotnie więcej niż planowano. Piec stary, trzeba więc z precyzją dozować ładunki wybuchowe. Pilnują tej operacji jak oka w głowie inżynierowie Romuald Sobczyk i Michał Zapart z Chorzowa. Oczywiście mają do dyspozycji kilkusobową grupę strzałowych, ludzi z wielkim doświadczeniem, bez których panowie inżynierowie mieliby bardziej niespokojne sny.

— Co z tym wilkiem? — wypytują dyspozytorów remontu. Kierownik MIECZYSLAW JURKOWSKI informuje po południu we wtorek, że to prawie półmetek.

— Musimy go zmordować.

— Co robicie przy tym mrozie, w tej chwili?

— Wszystko co możliwe. Haperowcy to chłopcy wytrwali... kwituje dyspozytor remontu. Gdy przekreślę jego nazwisko literuje, dodając z dumą, że tak jak lotnik z Dywizjonu 303 — Andrzej Skalski. — Zresztą u nas też warunki dzisiaj bojowe.

W momencie nasilenia prac na piecu obsada wzrosła do 1700 osób. Tym wielkim „potencjałem” ludzkim wyposażonym w proste narzędzia pracy, jak młot i brecha, a także w potężne dźwigi, spycharki, koparki — dowodzi mgr inż. Witold Kuryło z krakowskiego zakładu HPR.

Gdy pytam o postęp robót w mroźne popołudnie oświadcza: — walczymy. (R)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Teraz już wiadomo, że ten plan „życzeń” opracowano trochę na wyrost. Nie wzięto dostatecznej poprawki na kłopoty z brakiem ludzi i materiałów. Zapomniano o sprawie dość istotnej, o toż prowadzenie prac na dwóch kotłach równocześnie znacznie przyspieszało całość prac z jednej strony, ale z drugiej wymagało dwa razy tylu fachowców i dostarczeniu podwójnej liczby urządzeń. Niestety, nie zawsze było to możliwe...

REMONT TRWA...

W tej chwili w trakcie remontu jest kocioł nr 4. W 50 procentach wykonano prace przy kotłach nr 8. Opóźnienie robót zmusiło ekipy do rezygnacji w tym roku z remontu kotła nr 6. Nierealny stał się kapitalny remont ko-

4. Uwzględniając aktualną sytuację prace będą musiały zostać zawężone do niezbędnego, minimalnego zakresu, aby w połowie grudnia można było podjąć pracę również na stacji nr 4.

Wszystkie te kłopoty spowodowane zostały przede wszystkim trudnymi technologiami napraw, wymagającymi wykonywania spawów ze stuprocentową pewnością pod względem szczelności i wytrzymałości. W Siłowni postanowiono „jechać” teraz trzema stacjami ciepłowniczymi z programem oszczędnościowym i remontować czwarty „bojler”. Decydując się na drugi wariant, czyli eksploatację wszystkich stacji, podjęto by ryzyko ewentualnej awarii. Mogłoby „rozłożyć się” na święta lub po nowym roku. Gdyby nie dokonano choćby „najprostszego” remontu „czwórki”, ryzykowano by sporą „wpadkę”.

wy o całej tej robocie, wykonanej w tym roku. Tysiący ludzi w Siłowni jeszcze nie pracowało. Brygady remontowe były prawie dwukrotnie liczniejsze, w porównaniu do stanu osobowego w roku ubiegłym. Non stop zatrudnionych było kilkuset pracowników. „Pierwsza linia frontu” zadomowiła się w Siłowni od 1 kwietnia i potrwa jeszcze do końca grudnia.

Dziwny to front, bo nie walczą na nim, lecz współpracują. Pracownicy Siłowni z wykonawcami zewnętrznymi. Walka jednak też jest — z czasem, z brakiem materiałów, ostatnio zwłaszcza z pogodą. Aby zrozumieć to, co się dzieje w Siłowni, trzeba zdać sobie sprawę, że w tych „frontowych” warunkach eksploataowane były pozostałe urządzenia. Obsługujący je ludzie musieli pracować w nienormalnych warunkach, aby zapewnić pracę kombinatu.

CZEKAJA NA WIELKIE MROZY

ta nr 1. Przewiduje się wykonanie w tym roku jedynie naprawy zapobiegawczej, która umożliwi pracę tego kotła w czasie zimy.

Plan „życzeń” nie został w pełni zrealizowany, co powoduje, że stan techniczny kotłów nie jest taki, jakiego można by oczekiwać. Plan ten zakładał zakończenie kampanii remontowej do końca listopada, w tym równoległe prace przy dwóch kotłach jednocześnie miały się zakończyć do końca października. Teraz wiadomo już, że cała kampania potrwa na pewno do końca roku.

Kotły nie są jedynymi urządzeniami w Zakładzie Siłowni, które w tym roku remontowano. Prace trwały także przy turbogeneratorach, turbodmuchawach, turbosprężarkach i stacjach ciepłowniczych. Turbogeneratory to urządzenia wirujące do wytwarzania energii elektrycznej i cieplnej w postaci pary wodnej. Dla kombinatu dużo ważniejsza jest energia cieplna, ponieważ nie ma możliwości uzyskania jej z zewnątrz. Planowano tutaj dwa remonty kapitalne i cztery średnie. Udało się wykonać te kapitalne i tylko dwa średnie. Odstąpiono od pozostałych remontów średnich głównie z powodu braku potencjału wykonawczego. Są to jednak jednostki, które pracowały w tym roku krótko i dlatego nie ma z tego powodu wielkiej straty.

Turbodmuchawy to maszyny podające sprężone powietrze, czyli dmuch do wielkich pieców. Zakończono remont dmuchawy nr 6, a w tej chwili pozostaje jeszcze nie remontowana dmuchawa nr 2. Prace przy niej przesunięto na rok przyszły. Turbosprężarki są podobnymi urządzeniami, dostarczają tylko sprężone powietrze do bloków tlenowych. Wszystkich jest trzy. Planowano wyremontować dwie z nich i zostanie to do końca roku wykonane.

Najtrudniejsza sytuacja panuje w tej chwili przy stacjach ciepłowniczych, czyli wymiennikach podgrzewania wody dla celów grzewczych. Popularnych „bojlerów” mają w siłowni cztery. Zakończono wszystkie prace przy trzech z nich, do wykonania pozostaje remont stacji nr

„PIERWSZA LINIA FRONTU”

Wszystkie te opisane wyżej działania objęte były kontrolą zespołu międzyresortowego, powołanego przez wicepremiera Zbigniewa Szalajdę. Właśnie między innymi dzięki temu liczba wymienionych elementów kotłów będzie taka jak dawniej w ciągu dwóch, a nawet trzech lat. Siłownia jest znacznie lepiej przygotowana do zimy niż w latach poprzednich. Co

PRACUJE SZEŚĆ KOTŁÓW

Dość wczesne nadejście zimy i mrozy na pewno nie ułatwiają pracy, chociaż ludzie w Siłowni twierdzą, że to ich wcale nie zaskoczyło. Przez złą pogodę opóźniają się roboty przy kotłach nr 1. Już powinny się były zacząć, ale w obecnej sytuacji jest to jeszcze przed nimi. We wtorek, 19 listopada, kiedy odwiedziłem serce kombinatu, pracowało sześć kotłów.



Tak wyglądała Siłownia w styczniu ubiegłego roku...
Fot. S. GAWLIŃSKI

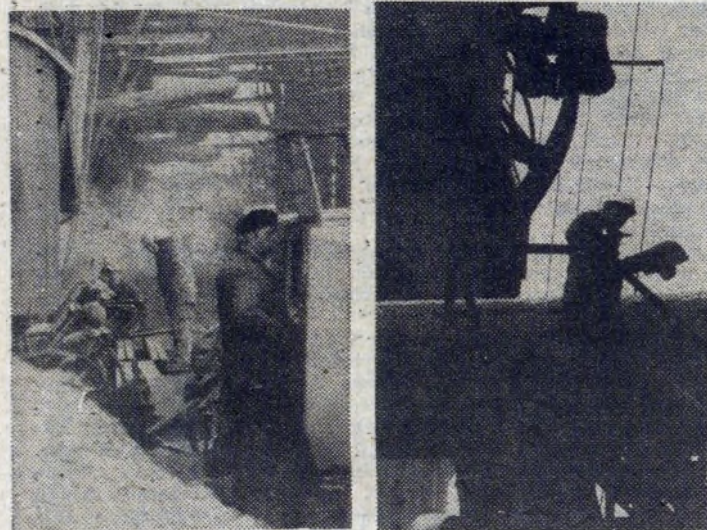
by się jednak stało, gdyby przez miesiąc utrzymywały się temperatury minus piętnaście, dwadzieścia stopni Celsjusza? Prawda wygląda tak, że sytuacja stałaby się niezwykle trudna. Po prostu mówiąc najzwyczajniej w zależności od temperatury na zewnątrz zaspokojenie potrzeb kombinatu będzie lepsze lub gorsze. Miejmy jednak nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie i nie zaskoczą nas tak długotrwałe fale mrozu.

— Tu była prawdziwa „pierwsza linia frontu” — mówi kierownik Siłowni JAN WYROBA. — Bez ogromnego, niekiedy nadludzkiego wysiłku wszystkich pracowników „walczących” w tym zakładzie nie byłoby nawet mo-

Kierownik Jan Wyroba zapewniał mnie, że jest to już sytuacja normalna od pierwszych dni listopada, a nawet od połowy października. Nie pracują kotły nr 4 i 6.

Szef zakładu powiedział mi jeszcze, że wszyscy ze zrozumieniem odnieśli się do „uprzywilejowanej” sytuacji Siłowni w tym roku. Wiadomo przecież, że jeśli nawali serce, to rozłoży to cały organizm, choćby inne jego części skladowe były jak najsprawniejsze. Bezawaryjna praca Siłowni jest punktem wyjściowym dla dobrej pracy Wielkich Pieców, Stalowni, całego kombinatu.

JACEK KRĄG



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jakie wnioski wyciągnęło z tego kierownictwo Kombinatu?

— Z ludźmi trzeba rozmawiać. Te kontakty nie tylko rozładują wiele napięć wśród załogi — często wywołanych niezadowolaniem, czy nierozwiązywaniem drobnych, ale znaczących dla ludzi bolączek — ale poprawiają samopoczucie pracujących. Wyслуchiwanie ich uwag i opinii oraz reagowanie na słuszne, dowartościowuje pracowników, podnosi ich poczucie wartości, stwarza poczucie partnerstwa. Nie muszą dodawać jak wpływa to na atmosferę pracy.

— Sporo słyszano się o niebawalej konsekwencji z jaką zespoły odnosili się do pracowniczych postulatów i skarg.

— Ta konsekwencja to podstawowy atut tej formy pracy. Nie wystarczy ludzi wysłuchać nawet z największą uwagą i cierpliwością — trzeba podjąć jakąś decyzję. Przyjęliśmy zasadę, że każda sprawa musi być załatwiona i rozpatrzona wszechstronnie przez grono specjalistów, zaś o sposobie załatwienia wyczerpująco poinformowany skarżący, czy postulujący. Bez załatwienia wszystkich spraw w jednym środowisku pracy zespół interwencyjny nie wybierał się do następnego. Zasada ta wpłynęła na szybkość rozpatrywania i załatwiania ludzkich postulatów.

— Spotkałem się jednak również z opinią, że to mnożenie zespołów interwencyjnych — mają hutnicy stacjonarny, „lotne” kontrole — z wolna odswyeczają kierownictwo niższych szczebli od szybkiego „na bieżąco”, czy „od ręki” załatwiania trudniejszych spraw, czekających na wyrok od wyższego szczebla...

— Zdecydowanie nie zgadzam się z tym poglądem. Zespoły interwencyjne analizując rodzaj i skalę zgłoszonych

problemów wykonywały również funkcje kontrolne. Co tu ukrywać, często zawstydzali opieszale kierowników. Często pokazywały jak można pozbysy się wygodnego przytępienia słuchu po prostu szybko i sprawnie załatwiać ludzkie sprawy i postulaty.

— Zgodźmy się jednak, że w Kombinacie istnieje wieloszczeblowy instytucjonalny system odwoławczy, co tydzień

dzi. Jeśli na szczycie funkcjonuje on poprawnie to już trudno go tak ocenić na wielu niższych szczeblach. Nie chciałbym generalizować, ale uczestnictwo w zespole interwencyjnym pozwoliło mi zorientować się i w tym, że niektórzy kierownicy niższych szczebli często „odbijają piłeczkę” — skargę, czy wniosek. Często powodem tego jest wygodnictwo, często nieznajomość

które tylko przez urzędnika bezdusznego nie zostały dotąd załatwione. Czy winnych takich zaniedbań spotkały jakieś konkretne konsekwencje?

— Jak dotąd konsekwencję w takich przypadkach były ustne napomnienia. W przypadku powtórzenia się niedomagań będą to kary surowsze, do najsurowszych włącznie.

— Pytanie trochę banalne, ale zaryskuję: czy oczekiwania inicjatora tego zbliżenia kierownictwa do ludzi przyniosły oczekiwane rezultaty?

— Nadmierna skromność redaktorze, to pytanie kluczowe w całej naszej dotychczasowej rozmowie. Każda forma zbliżenia partii, czy władzy do ludzi to rzecz wysoce pożądana. Zalecają je dokumenty IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, które miałem satysfakcję uchwalając, wskazując na taką konieczność życia, niezbędna zmiana stylu partyjnej, politycznej pracy. Bliżej ludzi dla ludzi to podstawowa dewiza w naszej obecnej działalności. Z niej wywodzi się mój pomysł zespołów interwencyjnych. Ich działanie daje z jednej strony najszerszej rozumianemu kierownictwu możliwość poznania nastrojów załogi jak i poszczególnych pracowników, wysłuchania ich indywidualnych bolączek, czy żądań, ale ponadto wyrażenia tym osobistym kontaktem szacunku dla ludzi pracy. Poprawa stosunków międzyludzkich i humanizacja pracy tworzy podstawy do stawiania wspólnych do możliwości zadań produkcyjnych. Oczekiwania tak niezbędnej nam dziś dyscypliny technologicznej, eksploatacyjnej i wreszcie osobistej.

Jestem przekonany — na podstawie licznych dowodów — iż zainicjowanie „instytucji” zespołów interwencyjnych, oraz innych powstałych ostatnio form odwoławczo-interwencyjnych, w tym również dyżury w waszej redakcji służą dobrej sprawie. Dala temu wyraz podjęta ostatnio uchwała Egzekutywy KF PZPR (publikujemy jej treść powyżej — przyp. red.) precyzując jednoznacznie ocenę i zalecenia.

— Dziękuję za rozmowę.

(Rozmowa autoryzowana)

ZEJŚCIE W DÓŁ

UCHWAŁA KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR W KM HiL

Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR w dniu 1985-11-13 oceniła dotychczasową działalność Zespołów Interwencyjnych jako jedną z wielu inicjatyw KF.

Działalność ta cieszy się dużym zainteresowaniem i zaufaniem wśród załogi KM HiL, pozwala w zarodku likwidować napięcia i konflikty w kolektywach pracowniczych.

W związku z tym Egzekutywa KF zobowiązuje: ♦ sekretarzy i aktyw KF do odbywania raz w miesiącu wyjazdowych Zespołów Interwencyjnych w zakładach i samodzielnych wydziałach przy współudziale kierownictwa administracyjno-gospodarczego KM HiL; ♦ I sekretarzy KZ i Kierowników Zakładów do odbywania raz w kwartale wyjazdowych Zespołów Interwencyjnych we wszystkich podległych wydziałach.

Za powyższą realizację Uchwały odpowiedzialni są: I Sekretarz KF oraz I Sekretarze KZ.

Egzekutywa KF zwraca się do FKR o bieżącą kontrolę realizacji niniejszej Uchwały.

słucha skarg dyrektor naczelny, dyrektorzy pionów, kierownicy zakładów itd. Gdzie zatem tkwi niedostatek, czy niedoskonałość tego systemu skoro zespoły interwencyjne wysłuchiwały tylu skarżących się?

— System jest poprawny ale niedoskonały. Jak zwykle zależy to od lu-

psychologii a nawet lekceważenie ludzi. Mało tego. W jednostkowych przypadkach spotkaliśmy się również z próbami szikanowania ludzi którzy mieli „odwagę” przyjść i poskarżyć się na swój los zespołowi interwencyjnemu. Zdarzają się przypadki prób pogwałcenia ludzi za śmiałość, konstruktywną krytykę złych porządków czy postaw w środowisku pracy na zebraniach, czy naradach. Są to praktyki skandaliczne i jako partia będziemy wspólnie z administracją w stosunku do tłumiących konstruktywną krytykę wyciągać najsurowsze konsekwencje.

— Wśród spraw, które trafiły do zespołów interwencyjnych były i takie,

•••••

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

48, staż pracy 25 lat, I konwertorowy, członek PZPR i NSZZ, Wiesław Dziadosz — lat 48, staż pracy 31 lat, brygadzysta rozlewacz stali, Stanisław Nawrot — Zakład Stalowniczy, lat 35, staż pracy 16 lat, mistrz pieca martenowskiego, członek PZPR i NSZZ, Marian Kania — Zakład ZW, lat 43, staż pracy 18 lat, st. mistrz elektronik, Stanisław Raźny — Zakład ZW, lat 41, staż pracy 23 lata, st. mistrz WCK, członek NSZZ, Jan Kudła — Zakład ZG, lat 32, staż pracy 14 lat, elektryk, członek ZSMP i NSZZ, Aleksander Neuman — Zakład ZG, lat 54, staż pracy 32 lata, brygadzysta elektryk, Jerzy Bogucki — Zakład ZB, lat 40, staż pracy 15 lat, kierownik oddziału, Wiesław Migas — Zakład ZB, lat 38, staż pracy 12 lat, st. mistrz, zastępca kierownika wydziału, członek PZPR i NSZZ, Karol Sowa — Zakład ZB, lat 39, staż pracy 12 lat, kierownik biura technicznego, Bogdan Fekner — Zakład Rur Zgrzewanych, lat 34, staż pracy 19 lat, st. mistrz osprzętu, członek PZPR i NSZZ, Zbigniew Machaczka — Zakład ZM, lat 48, staż pracy 35 lat, brygadzysta formierz, Stanisław Markiewicz — Zakład ZM, lat 37, staż pracy 20 lat, monter konstrukcji stalowych, członek PZPR i NSZZ, Andrzej Dulba — Zakład ZM, lat 45, staż pracy 5 lat, kierownik administracyjny, członek NSZZ, Elżbieta Nawrot — Zakład Remontowy, lat 34, staż pracy 12 lat, specjalista technolog, członek ZSMP, Stanisław Cholda — Zakład Remontowy, lat 50, staż pracy 28 lat, mistrz mechanik, Stanisław Idzi — Zakład ZE, lat 42, staż pracy 16 lat, kierownik Wydziału E-2, członek PZPR i NSZZ, Tomasz Kucharski — ZA, lat 35, staż pra-

Rada Pracownicza drugiej kadencji

cy 13 lat, kierownik Oddziału, członek PZPR, Andrzej Mikulski — ZD, lat 43, staż pracy 18 lat, specjalista projektant, Władysław Fitryk — ZU, lat 41, staż pracy 23 lata, zastępca kierownika wydziału, członek PZPR, Jan Pogoda — ZU, lat 40, staż pracy 22 lata, kierownik BWK, członek PZPR, Zdzisław Gardziel — Wydz. W-22, lat 32, staż pracy 7 lat, brygadzysta, Lech Jakubowski — Wydz. W-25, lat 28, staż pracy 9 lat, samodzielny technolog, członek ZSMP, Jan Gajzler — Wydz. W-26, lat 56, staż pracy 32 lata, kierownik zmiany, członek NSZZ, Ryszard Kordas — Wydz. W-29, lat 43, staż pracy 21 lat, brygadzysta ślusarz, członek PZPR i NSZZ, Stanisław Czerwień — Wydz. P-67, lat 31, staż pracy 13 lat, tokarz, członek ZSMP i NSZZ, Grzegorz Gospodarczyk — Wydz. Samochodowy, lat 32, staż pracy 11 lat, kierowca, członek PZPR, Helena Łucarz — DKJ, lat 50, staż pracy 32 lata, kontroler wyrobów, Mieczysław Ochman — TKJ, lat 28, staż pracy 8 lat, kontroler wyrobów, Jerzy Szopa — TD-1, lat 39, staż pracy 14 lat, kierownik pracowni, członek NSZZ, Tadeusz Banach — Zarząd Kombinatu, lat 59, staż pracy 35 lat, główny specjalista ds. rozwoju huty, Wacław Moryto — Zarząd Kombinatu, lat 36, staż pracy 17 lat, kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego, członek PZPR i NSZZ, Ewa Ratusz Stanuch — Zarząd Kombinatu, lat 36, staż pracy 13 lat, kierownik Działu Kontroli Finansowej, członek PZPR i NSZZ, Henryk Mazur — Zakładowa Staż Pożarna, lat 53, staż pracy 35 lat, dowódca Oddziału I, Waldemar Świątek — TD-2 w ZPH Bochnia, lat 27, staż pracy 7 lat, samodzielny technolog.

Do składu osobowego Rady dojdą jeszcze, po zakończeniu opóźnionych wyborów, 3 osoby z ZPH w Bochni i 2 osoby z Zakładu Transportu. W okresie kadencji, w latach 1985—87 Rada Pracownicza Kombinatu liczyć będzie 46 członków.

W drugim punkcie porządku dziennego, przeprowadzono wybory Prezydium Rady Pracowniczej. W tajnym głosowaniu wybrani zostali spośród zgłoszonych kandydatów: Władysław Fitryk, Tomasz Kucharski, Stanisław Nawrot, Ewa Ratusz-Stanuch i Marian Szafarski. Spośród członków Prezydium wybrano następnie przewodniczącego Rady Pracowniczej: został nim ponownie Tomasz Kucharski oraz sekretarza Rady, którym został ponownie Marian Szafarski.

Zastępcami przewodniczącego Rady zostali wybrani Władysław Fitryk, Stanisław Nawrot i Ewa Ratusz-Stanuch. Jeden mandat zastępcy przewodniczącego Rady postanowiono pozostawić do czasu całkowitego zakończenia wyborów. (jd)

Koszty Adriatyku

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kach 80. Dodam, że w tym czasie Raba Niżna dysponować będzie pełną liczbą miejsc dla hutników, tj. 180, Bartkowa zaś — 250. Ponieważ „jugosłowiańska blokada” w wymienionych ośrodkach obejmuje również okres ferii zimowych wynajmujemy na czas ich trwania 200 miejsc wczasowych w kwaterach prywatnych oraz zwiększamy liczbę miejsc dla młodzieży na zimowiskach o 200.

— Mnie ta transakcja wydaje się korzystna, ale mam kilka wątpliwości. Nikt tego chyba ściśle nie badał, ale panuje pogląd, iż na zagraniczne, atrakcyjne wczasy dostają się w przeważającej części działacze, osoby zajmujące wyższe stanowiska w służbowej szkieletowości, mniej natomiast robotnicy, którym z kolei łatwiej się dostać do atrakcyjnych przecież krajowych ośrodków huty. Te, tej zimy, będą dysponowały znacznie ograniczoną liczbą miejsc...

— Rozdział wszystkich skierowań na wczasy, w tym także na wczasy zagraniczne dokonywany jest przez związki zawodowe przy udziale administracji. Ponadto istnieje obowiązek podawania do wiadomości załogi, komu świadczenia socjalne zostają przyznawane. Można zatem założyć, że istnieje ścisły społeczny nadzór nad prawidłowością rozdzielnictwa. Korzystając z uprzednio wprowadzonych kart świadczeń socjalnych, zastosujemy również zasadę przyznawania wczasów zagranicznych nie częściej niż co 3 lata. Zasada ta obowiązywać będzie wszystkich pracowników bez względu na pełnione funkcje czy zajmowane stanowiska.

— Wspomniał pan dyrektor o przeszło 1300 miejscach na zagranicznych wczasach w 1986 roku. Jak dotychczas mamy jasność co do ponad ośmiuset nad ciepłym morzem. Co jeszcze?

— W przyszłym roku, poza Jugosławią, dla hutników i ich rodzin dysponujemy ofertą 200 miejsc w NRD i 150 w Czechosłowacji.

— To dopiero 1150...

— Wyraziłem się „przeszło tysiąc trzysta” nie bez pokrycia. Trwają intensywne rozmowy w sprawie wystawiania za granicę od 200 do 300 osób w ramach wczasów regeneracyjnych. Dotyczy to oczywiście za-

trudnionych na najtrudniejszych stanowiskach hutniczych.

— To by się zgadzało. Nawet z okładem. Przy okazji, mówi się powszechnie o wygórowanych kosztach hutniczych wczasów zagranicznych.

— Jest to pojęcie relatywnie nieprecyzyjne. Nie wdając się w szczegóły powiem, że cena pobytu na zagranicznych wczasach uzależniona jest ściśle od dochodu przypadającego na członka rodziny. Koszty pobytu wynoszą 80 procent dochodu miesięcznego na członka rodziny, plus koszty przejazdu. Te jak wiadomo są one różne. Można lecieć samolotem, jechać pociągami, własnym samochodem czy wreszcie hutniczym autokarem (organizować będziemy takie przejazdy do Jugosławii w przyszłym roku). Stąd właśnie jeśli dodać do tego wymianę pieniędzy — przecież nie przyjmujemy — koszty te mogą się kształtować b. różnie.

— Wypowiedziałem przed chwilą swoją opinię na temat jugosłowiańskiej oferty, uznając ją za korzystną. Co się jednak stanie, jeśli załoga na podstawie doświadczeń będzie innego zdania?

— Po roku wycofamy się z umów z Jugosłowianami, szukając innych rozwiązań. Z góry jednak musimy się zastrzec, iż pole manewru jest tu ograniczone. W najlepszym razie może to być Baltyk czy Pojezierze, a to przecież nie to samo. Poszliśmy wraz z związkami zawodowymi na ten eksperyment z pełną świadomością jego plusów i minusów. W naszym przekonaniu — przynajmniej na początku kontraktu — plusy przeważają. Będzie inaczej — zmienimy.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, iż w roku bieżącym hutnicy i ich rodziny mieli do dyspozycji ogółem 714 miejsc na zagranicznych wczasach w różnych miejscowościach i długościach turnusów (NRD — 192, CSRS — 127, Jugosławia 395). Przyszłoroczna oferta wzrośnie prawie o 100 procent a 405 spośród nich to Adriatyk, Jugosławia — wymarzone warunki klimatyczne, uroki krajobrazowe, wysoka jakość infrastruktury wczasowo-turystycznej.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ BARSZCZ
(Rozmowa autoryzowana)

Co się robi, aby było ciepło?

Jesienne mroźne dni spowodowały, że ludzie z coraz większą obawą i zdenerwowaniem spoglądają na postęp robót w rejonie Al. Lenina. Spieście A, które łączy os. Słoneczne z Centrum A jest jedną z trzech podstawowych inwestycji, związanych z dogrzewaniem dzielnicy. Pozostałe to budowa sieci ciepłowniczej w os. Na Stoku oraz Magistrala — Wschód.

Pierwszy termin zakończenia robót przy spieściu A minął 15 listopada, niespodziewany powiew zimy spowodował pewne opóźnienia. Mimo to pracownicy trzynastu przedsiębiorstw realizujących ten odcinek, robią wszystko, aby w przyszłym tygodniu przekazać go do próbnej eksploatacji. Jeżeli próba wypadnie zadowalająco, już niedługo nową siecią popłynie ciepło do niedogranych mieszkań starych nowohuckich osiedli. Roboty prowadzone przy budowie tego odcinka zgodne są z założonym wcześniej harmonogramem i oby te ostatnie ustalenia zostały dotrzymane.

Również ważną, jeżeli nie najważniejszą, inwestycją prowadzoną obecnie na terenie Nowej Huty jest doprowadzenie rurociągu do osiedli krzesławickich. Sytuacja grzewcza w tym rejonie nie jest dobra, ludzie marzną i z nadzieją czekają na jak najszybsze zakończenie robót przy tym 1,5 kilometrowym odcinku. Według oceny Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji ciąg ten jest już w 100 proc. ułożony, pozostały jeszcze roboty związane z izolacją części tej magistrali ciepłowniczej i z przykryciem rur betonowymi lupinami. Prace

prowadzone przez Budostal -8 i -1 są ostatnimi planowanymi w tym miejscu, ich zakończenie powinna nastąpić do końca listopada. Praktycznie możliwość przesłania ciepła w ten rejon powstanie już za kilka dni, jednak wcześniej trzeba wykonać roboty związane z przykryciem i przysypaniem odcinka. Prace te zostaną przeprowadzone na pewno przed świętami.

Trzecia prowadzona na terenie dzielnicy inwestycja ciepłownicza to Magistrala — Wschód, która jest patrzac perspektywnie początkiem gruntownej modernizacji nowohuckiego systemu grzewczego. Pozwoli ona docelowo zwiększyć możliwości przekazania ciepła i spowoduje wykorzystanie mocy grzewczych elektrociepłowni w Łęgu. Budowa ta ma zatem duże znaczenie dla ogrzewania całej dzielnicy (przybliży Nową Hutę o półtora kilometra do EC Łęgu). Jeżeli chodzi o stan zaawansowania robót w tym rejonie jest nie najlepiej. Prace, które są obecnie prowadzone w okolicach Al. Pokoju i ul. Nowohuckiej, napotykają szereg trudności nie tylko organizacyjnych. Ostatnie mrozy uniemożliwiły np. realizację robót spawalniczych. Wszyscy wykonawcy i inwestor podkreślają jednak, że mimo tych kłopotów tempo budowy inwestycji zostanie zwiększone.

Władze dzielnicy z dużą nadzieją patrzą na realizowane dotrzymanie zaplanowanych terminów. Pociągające jest to, że wyjątkowo nie ma większych kłopotów materiałowych. (mar)

Jubileusz małżeństwa Bobowskich

Bardzo uroczyste, aczkolwiek w swym mieszkaniu w os. Złotego Wieku 48, obchodzili jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego państwo MARIA i WŁADYSŁAW BOBOWSCY. Właściwie, to już nawet 51 lat przeżyli wspólnie, w harmonijnym małżeńskim śladzie. Złotą parę odwiedził w domu z okazji tego jubileuszu: zast. Naczelnika Dzielnicy mgr Janina Zajac, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Nowej Hucie mgr Wanda Szczepniak-Muzyk oraz przedstawiciele Komitetu Osiedlowego. Było naturalnie dużo kwiatów i wiele serdecznych gratulacji oraz życzeń.

Obchodzący jubileusz 50-lecia małżeństwa państwo Maria i Władysław Bobowsky otrzymali nadany im. przez Radę Państwa za długoletnie pożycie pamiątkowy medal. Do najlepszych życzeń dołącza się również nasza redakcja! (jd)



NA
SYLWESTRA
i
NA NARTY

PBP „Orbis”. Oddział Nowa Huta oferuje:

▲ DLA GLOBTROTTERÓW atrakcyjne wycieczki (przelet samolotem) do Madrytu, Rzymu, Paryża, Indii, Tajlandii i Singapuru;

▲ dla tych, którzy pragną spędzić SYLWESTRA inaczej — wyjazdy do Ostrawy (ok. 13.000 zł), Tatrzańskiej Łomnicy (możliwość pojeżdżenia na nartach, koszt ok. 23.000 zł), Debreczyna i Gyöngyös (Węgry) (koszt ok. 24.000 zł).

▲ dla NARCIAZY: 7-dniowe turnusy w Bańskiej Bystrzycy, Chopoku i Spiskiej Nowej Wsi (CSRS) (koszt od 16 do 28 tysięcy) i 18-dniowe, od 3 do 25 stycznia 1986 r., w Rumunii (Sinaja) (koszt 53.700 zł).

Wznowiona gimnastyka zdrowotna

Jak informuje Zarząd Koła Ligi Kobiet Polskich przy KM HiL, zostały już wznowione zajęcia pływackie i gimnastyki zdrowotnej dla kobiet. Zajęcia te odbywają się w obiektach Stadionu KS „Hutnik” w czwartki (gimnastyka w godzinach od 17.00 do 18.00), wstęp na basen pływacki w godzinach od 18.30 do 19.30.

Organizatorki zapraszają członkinie LKP do korzystania z ćwiczeń zarówno dla zdrowia, jak i dla urody.

TONIC, PTYS

Brakuje nam w sklepach litrowych butelek smacznych napojów z dębkiego „Igloopolu”. Uzyskaliśmy informację, że są to niedobory doraźne. Powodem ich były zakłócenia w produkcji napojów w dębickim zakładzie. Obecnie można już oczekiwać normalnych dostaw. Napoje te jednak są kierowane głównie do dużych placówek handlowych w osiedlach: Na Lotnisku, Złotego Wieku, Piastów, Centrum C, Wzgórza Krzesławickie. (R)

„BEBIKO” tylko w sklepach specjalistycznych

Od dłuższego czasu są trudności z nabyciem odżywek dziecięcych. W poszukiwaniu tych cennych artykułów rodzice biegają po całej dzielnicy. W tej sprawie uzyskaliśmy wyjaśnienie nowohuckiego oddziału PSS, podpisane przez panią wiceprezes Danutę Bogdę. Wynika z niego, że nie należy oczekiwać jakiegś diametralnej poprawy zaopatrzenia, bowiem w czwartym czyli bieżącym kwartale zaspokojenie potrzeb przykładowo na wspomniane „Bebiko” wyniesie tylko 69 procent. W konsekwencji wprowadzono ograniczenia w sprawie sprzedaży. „Bebiko” (zwłaszcza R-1) można nabywać wyłącznie dla dzieci chorych na celiakię. W przypadku zwiększonych dostaw będzie sprzedawane również dla niemowląt do czwartego miesiąca życia, za okazaniem książeczki zdrowia. (R)

„HANDLOWA” SOBOTA W NCK

Zadowolone bobasy i mamy

przytransportować je wcześniej i pozostawić w komis (bez żadnych opłat).

Oprócz możliwości kupna i sprzedaży można było uzyskać poradę pediatryczną od dr. Badanki — Zdzisława Pajora, oraz psychologiczną od Małgorzaty Rogoź i Zofii Przybylskiej. Z tej formy doraźnych konsultacji bez rejestracji i zapisów skorzystało wielu rodziców.

Ponadto wszyscy obecni mogli uwiecznić się na pamiątkowej fotografii i odwiedzić wystawę przedstawiającą możliwości urządzenia dziecięcego po-

koju. Oprócz prawie stu osób, które wystawiały swoje towary, także poczta harcerska proponowała zakup wydawnictw opatrzonej stosownymi pieczęciami.

Całość tej niezwykle udanej giełdy zorganizowanej przez koło ZSMP przy NCK dopełniała wspaniała scenografia Tadeusza Kaweckiego i konferansjerka Jerzego Kujawskiego.

Reasumując, spotkanie takie warte jest na pewno kontynuacji, na początek proponujemy więc giełdę dziecięcego sprzętu zimowego. (mar)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● (md) ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „Nowa Huta” działający przy NCK wyjechał na serię koncertów na Węgry, gdzie wystąpi dla pracowników polskich budów.

● (md) RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” organizuje w NCK „Kiermasz Mikołajowy” w dniach 23-24-25 listopada od 10 do 17. Będzie to zatem okazja do zakupu prezentów dla naszych pociech (organizatorzy oferują m. in.: zabawki, książki i ozdoby choinkowe).

● (R) MIESZKAŃCY STARSZYCH OSIEDLI Nowej Huty interesowali w sprawie niedogranych mieszkań, zwłaszcza z osiedli Wandy, Centrum C, Zielonego.

● (R) OD PONIEDZIAŁKU DO ŚRODY nie usunięto awarii kabla teletechnicznego pomiędzy kombinatem a dzielnicą. Bezpośrednie telefony milczały.

● (md) W KLUBIE „CENTRUM” SM Hutnik we wtorek 26.XI rozpoczyna się seminarium pt. „Turystyka a osiedle”, którego organizatorem jest Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowych.

● (md) W CZWARTEK 21. XI odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, które dotyczyło m. in. oceny komunikacji miejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem przewozów w okresie zimy.

● (R) W RAMACH WSPÓŁPRACY POMIĘDZY KRAKOWEM I LIPSIEM władze polityczno-administracyjne Nowej Huty gościły B. Scheneemanna sekretarza KP SED w Delitzsch, H. Reitmanna i R. Müllera z KO SED w Lipsku. Odwiedziła oni także zakłady pracy — Mostostal, Transbud i ZPT.

● (R) LADISŁAW BARIK, konsultant Wydziału Propagandy i Agitacji KPCz był podejmowany przez władze dzielnicy. Uczestniczył też w spotkaniu z aktywem i kierownictwem „Budostalu-8”.

● (jk) PRACE WYKONCZENIOWE W RESTAURACJI, kawiarni i barze szybkiej obsługi w Centralnym Ośrodku Handlowo-Usługowym („Wanda”) weszły w fazę decydującą. Nowohucka gastronomia planuje przejąć cały ten kompleks jeszcze przed końcem roku.

● (jk) IMPREZY MIKOŁAJOWO-GWIAZDKOWE chce zorganizować Nowohuckie Centrum Kultury w grudniu. Będą występować artyści scen krakowskich. Zakłady pracy mogą już teraz składać zamówienia.

● (R) PRZEŻYLIŚMY DOBOWĄ PRZERWĘ w dostawie wody podczas pierwszych „doświadczeń” przy ujęciu Raba-II.

● (R) WYSTAWĘ KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ otwarto w nowohuckim Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy. Ekspozycja będzie czynna do końca miesiąca.

● (mm) OD 22. 11. (PIĄTEK) do 24. 11. (niedziela) czynne są całą dobą następujące apteki: os. Centrum C bl. 6 (tel. 44-17-19), os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-36), Rynek Główny 42, ul. Długa 88, ul. Krakowska 1, os. Na Kozłównu — pawilon.

● (jk) NIEDAWNO W KLUBIE TROJKA odbyła się uroczysta akademii pracowników RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w czasie której przedsiębiorstwo to otrzymało Złotą Honorową Odznakę TPPR. Wręczono również pięć medali 40-lecia Polski Ludowej dla pracowników oddziału III w N. Hucie.

● (mm) OD 20 LISTOPADA czynne jest już sztuczne lodowisko KS Hutnik. Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL i KS Hutnik zapraszają młodzież i dorosłych na ślizgawki codziennie w godz. 8-20.

Zima znowu nas zaskoczyła! Tęgo roku nie było pierwszych „ostrzegawczych” mrozów ani pierwszego śniegu, który topnieje w zetknięciu z ziemią. Raj dla oka — osnieżone drzewa, czapy śniegu na dachach samochodów... Pierwsza, kilkudniowa „chlupa” na chodnikach i ulicach nie przeraziła nikogo.

Część dozorców i gospodarzy domów, odpowiedzialnych za utrzymanie chodników wzdłuż swoich parceli w czystości, skwapliwie zmiołła błoto. Dziś są to jedne odcinki chodników, które można przejść pewnym krokiem. Ich długość można jednak mierzyć co najwyżej w dziesiątkach metrów. Kilometry chodników natomiast, na których „chlupa” po prostu zamrzła, stanowią

Gdzie się podział piasek?

niebezpieczeństwo i grozą upadkiem dreptających przechodniów, bo wszędzie „ślizgawica” i „szklanka”, częściej jednak nagle zamrożone nierówności. Bezpieczniej teraz iść trawnikiem, gdzie śnieg sięga do kostek, ale przynajmniej nie grozi poślizgnięciem.

Nie trzeba reporterskiego zwiadu, by pokazać Czytelnikom haniebne zaniedbania dozorców — sprzątaczek. Wszyscy chodzimy do pracy, szkoły, przedszkola, sklepu i „wywijamy orły” w tych samych miejscach. Jeżeli więc już nie udało się usunąć wcześniej śniegu z chodników, a rozbijanie (kilo-fem?) lodu naraża na trudności nie do pokonania to czy nie można oblodzonych chodników posypać „substancją wywołującą tarcie między butem a podłożem”, czyli zwykłym piaskiem? Czyżby go zabrakło? Zarządzenia nie pozwalają, pora jeszcze nie ta czy po prostu zapomniano? (v. k.)

OGŁOSZENIE

ELŻBIETA OŻÓG zam. w Nowej Hucie os. Dąbrowszczyków 2/146 zgubiła prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

Wszystkich wchodzących w ostatnią sobotę do NCK witała olbrzymich rozmiarów „czerwona pantera”, która zapraszała dzieci na projekcje bajek i występy dziecięcego zespołu „Kolibajki”. Rodziców zachęcała zaś do oddania się handlowym transakcjom, które polegały na wymianie, kupnie i sprzedaży dziecięcych ubrań i akcesoriów.

Mimo obaw wielu niedowiarków impreza „Naszym bobasom” cieszyła się przez cały czas trwania olbrzymią popularnością. Dopisali milusińscy i ich rodzice, których bardzo licznie przyciągnęły te „ciuchy” pod dachem w superkomfortowych warunkach oraz możliwość nabycia wielu rzeczy dla swoich pociech. Wszyscy sprzedający mieli zapewnione stoły, gdzie mogli rozłożyć towary, pożywając się wózków, kołyszek, kojców i łóżeczek mogli

nia o własnych sukcesach i sobie po-
dległych służb.

— Zdecydowanie nie zgadzam się z
pani opinią. Faktem jest, że krąży-
tęce oceny i wydają się często ludzie
piastujący różne, nawet w hierarchii
kombinatu, wysokie stanowiska. Nie
znając spraw remontowych (a z racji
pełnionych funkcji upoważnieni są do
wydawania opinii) postępują się czę-
sto obiegową plotką, a nie rzetelną
informacją. Nikt oprócz członków KF
PZPR nie zapytał mnie w tym roku,
o to, jak oceniam sytuację remontową
w kombinacie. A mówi się bardzo du-
żo i to nie tylko o sprawności i jako-
ści prowadzonych remontów, ale i
ludziach, którzy się tym zajmują —
przeważnie są to opinie takie jak ta,
którą pani wygłosiła. Szkolniewe, bo
personalne.

Jaka jest więc prawda o remon-
tach?

Ciężko, ale nie beznadziejnie, że
uprzedzę wnioski, jakie mi się na-
sunęły po rozmowie z inż. Stani-
slawem Piekarskim.

Ciężko, bo... z miesiąca na miesiąc,
z roku na rok zmniejsza się liczba za-
trudnionych we własnych brygadach
remontowych huty, uszczupla i to po-
kazanie liczba pracowników w HPR-3.

złego roku Wielki Piec nr 2 doczeka
się podobnej modernizacji.

Remontowany jest konwertor nr 1
i kocioł OKG nr 1 w stalowni kon-
wertorowej. Po raz pierwszy w hi-
storii huty prowadzony jest remont
modernizacyjny konwertora o tak wiel-
kim zakresie. W miejsce starego kon-
wertora i starego kotła budowane są
zupełnie nowe. Zrekonstruowano na-
wet halę po to, by nowa jednostka
się zmieściła.

Co da ta modernizacja? Skróci czas
wytopu, tym samym zwiększy wydaj-
ność konwertora. Około 30 proc. wy-
dłużona będzie też kampania między-
remontowa pieca.

Prace remontowe konwertora nr 1
rozpoczęto 14 września. Remont trwał
będzie 98 dni. Jak dotąd każda z za-
trudnionych tu firm dotrzymuje reżi-
mu czasowego zapisanego w harmono-
gramie. Świetnie pracuje HPR, „Mo-
stostal”, Montin, „Elektromontaż”. Nie-
złe spisał się ZRU „Hutnik”. Dzięki
temu nie notuje się tu większych za-
kłóceń. Ale żeby tak wszystko cudow-
nie nie wyglądało, to nawala z robotą
„Termoizolacja” z Zabrze.

Nie tylko zwiększają się zakresy re-
montów. Remontuje się po prostu wię-
cej. Przykładem może być Zakład Ko-
ksocemichemny, gdzie od kilku lat rów-
nocześnie prowadzone są remonty kapi-
talne dwóch baterii. Rzecz nie do po-

300 m. Jesienią ubiegłego roku zro-
biono projekt. Do dziś wykonano ma-
sę skomplikowanych przekładek e-
nergetycznych, wybudowano funda-
menty, wykonano konstrukcje nośne,
całą galerię transporterów, wież prze-
sypowych i urządzeń towarzyszących.
Ambicją remontujących jest zakończe-
nie zadania do końca tego roku, a
więc w ciągu kilkunastu miesięcy.

Nie zmniejszyło się więc tempo re-
montowe, jak to nie w tajemniczeni pró-
bują sugerować. Nastąpiło natomiast
zdecydowane zwiększenie zakresów
remontowych, co spowodowało prze-
mieszczenie poważnej części „sił re-
montowych” na duże zadanie w prze-
szłości nie wykonywane.

Niestety, nie wykonano wszystkich
zaplanowanych remontów pieców
grzewczych — w walcowni Slabing,
Zgniatacz i pieców przepychowych w
walcowniach: gorącej, blach, taśm.
W HPR — ludzi mało. Natomiast in-
ne firmy nie chcą podjąć się tej ro-
boty z uwagi na brak doświadczenia,
a nawet umiejętności murowania re-
kuperatorów. Operacja bardzo trudna.
Ci, którzy zaryzykowali, ponieśli stra-
ty, i teraz zdecydowanie odmawiają.
Trzeba więc czekać na HPR-owców.

W brygadach remontowych kombi-
natu fachowców ubywa, przybywa za-
to wykonawców z zewnątrz. Zmniejsza
się liczba fachowców w ZM produ-

Wielki sz

Z nadzieją i z obawami o dotrzymanie k
budowę Szpitala „B”. Budowlani sądzą, że
1987 jest osiągalny. Krakowska służba zdro
na, ostrożnie wskazuje na rok 1989. Gigan
równie przed „Budopolem”, jak i przed tym
nieniu kadr. Piszą o tym nasi reporterzy.

Ostateczny termin zakończe-
nia robót budowlanych prze-
widziano na koniec 1987 r.
Biorąc pod uwagę „poślizg”,
bez którego, sądząc po tem-
pie prac, nie obejdzie się,
oraz czas potrzebny na przejęcie i wypo-
sążenie obiektu (6—12 mies.), będzie on
oddany do użytku w 1989 roku. Trudno
powiedzieć, czy będzie to styczeń, czy gru-
dzień... — mówi dyrektor Wydziału Zdro-
wia i Opieki Społecznej, lekarz woje-
wódzki dr Zdzisław WÓJCİK.

Robocza nazwa tego obiektu brzmi Szpi-
tal „B”. Będzie on szpitalem specjalistycz-
nym, z Wojewódzką Stacją Krwiodaw-
stwa, wszelkimi pracowniami diagnosty-
cznymi, szkołą medyczną i internatem.
1103 łóżka dla pacjentów także na od-
działach operacji i dializ (sztucznej nerki).
Szpital ma służyć całemu miastu, ale
z racji swego usytuowania — szczególnie
mieszkańcom naszej dzielnicy i pracow-
nikom Kombinatu.

Przyzwyczajiliśmy się do tej ciągnącej
się latami budowy i do myśli, że potrwa
ona długo... Tymczasem w służbie zdrowia
poruszenie: istnieje obawa, że braknie
kadr, zwłaszcza średniego i niższego per-
sonelu medycznego dla gigantycznego
szpitala. Na 1188 przewidzianych etatów
457 mają zająć pielęgniarki. W tym roku
w całym Krakowie brakuje około 850 pie-
lęgniarek i jeżeli do 1989 roku sytuacja
się nie zmieni, to wtedy niedobory wy-
niosą około 1300! A za kilka lat (?) ruszy
jeszcze szpital w Podgórzu...

Jak informuje pielęgniarka wojewódz-
ka mgr Krystyna KUS, w 1984 roku 17,3
proc. absolwentek krakowskich szkół pie-
lęgniarskich i 56 proc. położnych podjęło
pracę poza Krakowem. Ile z nich pozos-
tałoby, gdyby stworzono im odpowiednie
warunki mieszkaniowe? Niekoniecznie po-
trzebne są od razu samodzielne mieszka-
nia, ale przynajmniej miejsca w hotelach
z perspektywą poprawy warunków...

„Możliwości otrzymania własnego mie-
szkania są niewątpliwie najważniejszym
stymulatorem podejmowania pracy przez
absolwentki. W naszym województwie
praktycznie nie ma takiej możliwo-
ści (brak mieszkań służbowych, rotacyj-
nych, nie można zostać członkiem spół-
dzielni mieszkaniowej nie mając stałego
zameldowania w Krakowie). Dysponuje-
my wprawdzie bazą hotelową, niestety
nie są to obiekty o wysokim standardzie,
najczęściej pokoje 2- i 3-osobowe”.
(Z Raportu Wydziału Zdrowia i Opieki
Społecznej.)

BUDOWLANI:

CAŁA NADZ

Jak przedstawia się aktualny postęp
robót? Co pozostało jeszcze do zro-
bienia? Czy są szanse na dotrzyma-
nie terminu?

Z powyższymi pytaniami zwrócili-
śmy się do inż. Zdzisława POPRA-
WY, kierownika budowy szpitala „B”:

— Zgodnie z założeniami szpital będzie
oddawany do użytku w dwóch etapach.
Najpierw — zaplecze techniczne, a więc:
kuchnia, pralnia, zakład patologii, stacja
trafo, zwierzętarnia, agregatornia, hydro-
fornia, kotłownia ze spalarnią oraz zbiór-
niki paliw. Potem — budynek łóżkowy i
zaplecze usługowe.

Zaplecze techniczne powinno być goto-
we pod koniec bieżącego roku. W tej
chwili już wiadomo, że nie będzie. A
oto, jak rzecz wygląda w szczegółach. Je-
śli chodzi o kuchnię i pralnię, za które
odpowiada główny wykonawca, czyli „Bu-
dopol”, zostały tu zrobione w zasadzie
wszystkie prace budowlane. Zamontowa-
ne są już urządzenia pralni (magle, pral-
nice, prasownice) pochodzące z Czecho-

Szpi-
tal
pacj-
zape-
wiąza-
staną ro-
ordynato-
działów-
robót wy-
niu kadr-
szego ro-
ni lekar-
cych w-
Oczywi-
będą oni-
tychczas-
nie będzie-
tów, bio-
obsadzen-
pracowni-
trudniej-
o specja-
gów, pat-
zjologów

Najtru-
także lo-
Wójcik,
szego pe-
techniczn-
Czy szpi-
dem wys-
przemysł-
przemysł-
ślnicy i
nale. Tru-
chętnych
„B” w p-
nomiczna
fikatora
zyskanie
peratywn-
i doświad-
szpitala
pewności
oddane o-
strzejowie
się dla p-
przecież

Kolejn-
salow-
bowa
kowie br-
dzie!

I wres-
1987 roku
skich szk-
w szpital

słowacji.
li Cze-
ci, ponie-
parametr-
będą już
ła. Jeśli
szcze mo-

W
czy
ca
„Budostal-
trafo. Re-
biegom w-
zuje, aby
ku. Racz-
16-kond-
oraz paw-
we do ko-
tach — in-
— prow-
tyński, sz-
ślusarki s-
malowani-
kondygn-
jest jedna

METODA długiego ołówka

Trzeba było, by utrzymać urządzenia
kombinatu w jakim takim stanie, się-
gnąć po innych wykonawców. Do 1980
r. dla kombinatu usługi remontowe
świadczyło 40 przedsiębiorstw. Dziś
dyr. Piekarski mówi już o 160 firmach
remontujących hutę. Tylko w roku
1985 przybyło ich 25. Każdy z kontra-
hentów chce być przez hutę solidnie
obsłużony, chce mieć odpowiednie za-
plecze techniczne, godziwe warunki
socjalne. Koordynacja pracą tych wszy-
stkich firm to niemalże wysiłek służb
technicznych kombinatu.

Czy faktycznie potrzeba aż tylu
firm do „latania dziur” w HIL?

— Nie można — jak powiedział ko-
ordynujący remontami — mierzyć e-
fektów złotówkami. Miernikiem pracy
mogą być jedynie roboczo-godziny.
Np. na remont ciągu walcowniczego
w Walcowni Gorącej Blach w roku
1980 przeznaczono średnio 22 tys. ro-
boczo-godzin. W roku 1985 już — 44
tysiące. Zle pracują firmy? Nie! Zwię-
kszył się zakres rzeczowy remontów,
bo zastarzały się urządzenia. Wiele
wydziałów huty budowlanych i uru-
chamianych było w krótkich odstępach
czasu. Brak możliwości prowadzenia
remontów w wymaganym zakresie w
drugiej połowie lat siedemdziesiątych,
brak środków i sił na planowane mo-
dernizacje oraz niewykonywanie (z po-
wodu braku ludzi) należytych zabiegów
konserwacyjnych po 1981 r. spowodowa-
ły, iż w ostatnich latach ujawniło się la-
winowe wręcz zużycie urządzeń sieci
magistralnych, budowlą itp. Dowiadu-
je się, że nie tylko poszerza się za-
kres remontów, ale w wielu wypad-
kach robione są tzw. remonty moder-
nizacyjne. Tak było w przypadku cią-
gów samotoków Walcowni Gorącej
Blach, które zrekonstruowano, wzmo-
cnilo i przystosowano do aktualnych
warunków pracy walcowni. Zmoderni-
zowano przy okazji remontów w wal-
cowni zgniatacz i WCK układy zasil-
ające, w których przekształtniki rze-
ciowe zastąpiono tranzystorowymi.
Tym sposobem zaoszczędzono energię,
zlikwidowano opary rtęci. Podobnie
też przekształtniki rzeźniowe wymienio-
no na tranzystorowe w sześciu klat-
kach walcowni taśm i dwóch klatkach
walcowni drobnej. W czasie remontu
kapitałnego Wielkiego Pieca nr 4 w
1982 r. zmodernizowano AKP. Trwa
remont kapitałny Wielkiego Pieca nr 1
— również modernizacyjny połączo-
ny z całkowitą wymianą AKP. Apa-
ratura Kontrolno-Pomiarowa przenie-
siona zostanie do nowego budynku,
który przed remontem został wybu-
dowany. Pozwoli to na lepszą obsłu-
gę pieca i zwiększy bezpieczeństwo
tam pracujących. Pod koniec przy-

myślenia do niedawna w Siłowni —
i tu prowadzi się równoległe kapital-
ne remonty dwóch kotłów.

Dotąd nagrzewnice wielkich pieców
naprawiano tylko w czasie remontów
kapitałnych. Dziś nagrzewnice mają
swoją oddzielną harmonogram — re-
montowane są systematycznie (obecnie
dwie w remoncie kapitałnym). Są to
roboty poważne, bo połączone z cal-
kowitą wymianą masywu ceramiczne-
go, z naprawą konstrukcji i prostowa-
niem panczerzy.

Po raz pierwszy także w historii hu-
ty wystąpiła potrzeba przeprowadze-
nia remontu kanałów spalinowych pie-
ców martenowskich. Dotychczas wy-
konano pięć takich remontów. Anga-
żuje to dodatkowo, i to na długo, tzw.
potencjał ceramiczny.

Zastępca dyrektora technicznego ds.
remontów za pracę w roku 1985 chwa-
li renomowane firmy pracujące na
rzecz kombinatu. Swoją program re-
montowy w zakresie rzeczowym wy-
kona „Mostostal”, „Koksorem”, PBMH
-Kałowie, „Budostal-3”, „Budostal-5”,
„Budostal-7”, Krakowskie Przedsię-
biorstwo Budowy Pieców Przemysło-
wych, „Montin”, „Elektromontaż”,
„Instal”, „Piece Tunelowe” i inni.
Zaawansowanie prac do listopada ze-
zwala na takie prognozy. Gorzej pra-
cowali „Budostal-2”, PZRI i „Budo-
pol”.

Restauruje stary kombinat około 10
tys. fachowców różnych branż i z
różnych firm. Są to ludzie pracujący
bezpośrednio przy remontach. Gdyby
do tego doliczyć tych, co produkują
części zamiennie, liczba ta zwiększyła-
by się pokaźnie.

Jak mnie poinformowano, program
remontów przewidzianych na ten rok
będzie wykonany — ogólnie rzecz
ujmując. Nie udało się, z różnych
powodów, wykonać wszystkich zapla-
nowanych remontów w Siłowni. Nato-
miast trzeba było zrobić to, czego nie
zaplanowano: przebudować odcinek
rurociągów 500 i 600 mm w rejonie
wyaduktów drogi nr 2 — tam, gdzie
nastąpiła awaria w styczniu tego ro-
ku — począwszy od projektu, poprzez
roboty warsztatowe, montaż i budo-
wę. Udało się uporać z robotą przed
kolejną zimą. Te same rurociągi wy-
mieniono w kanale w rejonie Siłow-
ni — ok. 500 metrów rur. „Instal”
przyjął to zadanie, jako robotę do-
datkową. Pracę rozpoczął w sierpniu,
a zakończył przed sezonem grzewczym.

Wykonali też remontowcy niemają
robotę, zastępując inwestycje, bo była
taka potrzeba. Kończą budować no-
wy transporter koksów o długości około

kujących części zamiennie np. obsłu-
gujących obrabiarki. W „dobrych” cza-
sach było ich 420, dziś obrabiarki ob-
sługuje 250 pracowników. Jeszcze do
niedawna sprowadzano do kombinatu
tylko 600 ton części zamiennych, dziś
sprowadza się ich prawie 8 tys. ton.

Dyrektor Piekarski z żalem mówi o
tym, że obniżyła się jakość pracy
świadzonej przez niektóre firmy (w
tym także przez HPR), co odbija się
na kosztach remontów. Zdarza się, że
za źle wykonaną pracę kombinat nie
płaci, tak było w przypadku remon-
tu boilerów nr 1 i nr 2 w Siłowni.
Potracane są też wypłaty z racji tzw.
niedoróbek. I sprawa nieładna... Pro-
wadzona jest kontrola zakresów rze-
czowych wykonywanych remontów
(robią to ci sami ludzie, co w prze-
szłości, a do skontrolowania mają
dwa razy więcej), okazuje się, że nie-
uczciwi kontrahenci fakturują nie wy-
konaną pracę. Wykrycie nieuczciwych
pozwoliło na zaoszczędzenie w roku
1984 ponad 500 mln zł.

Ta ogromna remontowa batalia
upadłaby, gdyby nie — jak
twierdzi mój rozmówca — po-
moć dyrektora handlowego i
jego zast. ds. zaopatrzenia.
Działają znaną i stosowaną
wszędzie „metodą — uszczelki”. Tym
sposobem wiele spraw niemożliwych
okazało się możliwymi. Wszystko po to,
by uratować majątek trwały kombi-
natu.

— Mam satysfakcję — powie w
rozmowie ze mną inż. St. Piekarski —
bo udało się nam doprowadzić do te-
go, że zaplanowane zadania w zasa-
dzie wykonujemy zgodnie z progra-
mem. Mało tego, robimy jeszcze do-
datkowo to, czego nie ujęto w har-
monogramach, a rzeczywistość wyma-
gała. Niemniej budzi niesmak to cią-
głe biadolenie na temat złej pracy,
jak to złośliwi mówią metodą długie-
go ołówka, nie znając realiów remon-
towej rzeczywistości naszych czasów.

Zaskoczyła mnie nieco informacja
o remontach modernizacyjnych. Myśla-
łam, że to tylko sąsiadów ze Związku
Radzieckiego na to stać, choć wiele
zapewne minie czasu, zanim będziemy
mogli powiedzieć to, co usłyszałam w
czerepowieckiej hucie: — „Obowiązu-
je nas dewiza — żadnego remontu bez
rekonstrukcji. Ponad 50 proc. kosztów,
które miały być wydane na inwestycje,
będzie zużytych na rekonstrukcję i
modernizację posiadanego parku ma-
szynowego”. W tym widzą nasi sąsie-
dzi swoje produkcyjne sukcesy.

JANINA DZIURO

szpital...

dotrzymanie kolejnego terminu śledzimy wylani sądzą, że tym razem koniec roku dla służby zdrowia jest bardziej przeczorski 1989. Gigantyczne problemy stoją za kulisami i przed tymi, którzy myślą o zapewnieniu reporterzy. (R)

Szpital „B” rozpocznie przyjmowanie pacjentów za kilka lat, ale problem zapewnienia kadr powinien być rozwiązany już teraz. Za kilka miesięcy zostaną rozpisane konkursy na stanowiska ordynatorów. Jako przyszły gospodarz oddziałów będą oni uczestniczyć w nadzorze robót wykończeniowych oraz kompletowaniu kadr i aparatury medycznej. Od przyszłego roku będą już stopniowo zatrudniani lekarze, głównie z nadwyżek istniejących w innych krakowskich szpitalach. Oczywiście do czasu oddania szpitala „B” będą oni nadal pracować na swoich dotychczasowych stanowiskach. Na pewno nie będzie kłopotów z naborem farmaceutów, biologów, chemików, lekarzy, ani z obsadzeniem stanowisk kierowniczych w pracowniach diagnostycznych. O wiele trudniej będzie ze znalezieniem lekarzy o specjalnościach deficytowych: radiologów, patomorfologów, analityków, anesteziologów...

Najtrudniejszy problem, podkreśla to także lekarz wojewódzki dr Zdzisław Wójcik, to zatrudnienie średniego i niższego personelu medycznego, personelu technicznego i konserwatorów urządzeń. Czy szpital może konkurować pod względem wysokości zarobków z zakładami przemysłowymi? Jak na razie płace w przemyśle są o 50 proc. wyższe, rzemieślnicy i fachowcy wiedzą o tym doskonale. Trudno się zatem dziwić, że nie ma chętnych do podjęcia pracy w szpitalu „B” w pionie technicznym. Bariera ekonomiczna wynikająca z aktualnego taryfikatora służby zdrowia uniemożliwia pozyskanie pracowników wartościowych, operacyjnych, o odpowiednim stażu pracy i doświadczeniu. Młodych zaś, „kupić” dla szpitala można tylko za mieszkania. Z pewnością z 200 mieszkań, które mają być oddane dla szpitala „B” w osiedlu Mistrzejowice-Wschód, większość przeznaczy się dla personelu technicznego. Bez nich przecież szpital nie ruszy!

Kolejna deficytowa grupa zawodowa: salowe. Szpital „B” będzie ich potrzebował około 150-200. Dzisiaj w Krakowie brakuje 500 salowych. Żadnych nadziei!

I wreszcie — pielęgniarki. Najdalej do 1987 roku wszystkie absolwentki krakowskich szkół medycznych będą zatrudniane w szpitalu „B”. Nikt inny pielęgniarek nie

dostanie — zapewnia lekarz wojewódzki. Czy to jednak wystarczy? Nakazy pracy dla pielęgniarek kończących szkołę co najmniej od 15 lat nie obowiązują i dziewczęta podejmują pracę tam, gdzie zapewnia się im najlepsze warunki. Niekoniecznie w zawodzie. Co może oferować szpital „B”?

Oddanie hotelu dla pielęgniarek planuje się na rok 1990. Na jego budowę brak ciągle pieniędzy. Dokumentację projektową opracowuje „Miastoprojekt”. Prace te wstrzymano na skutek niewystarczającej powierzchni działki szpitalnej; działkę powiększono o 6 ha, jednak termin zakończenia prac projektowych nie został przez biuro ustalony.

Celem zapewnienia mieszkań funkcjonalnych dla pracowników szpitala „B” wystąpiono do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z wnioskiem o przyznanie terenu w os. Mistrzejowice-Wschód pod budowę bloków mieszkalnych obejmujących 200 mieszkań oraz 20 działek pod budownictwo jednorodzinne. „Przyznanie wnioskowanych mieszkań spotkało się ze sprzeciwem Huty im. Lenina. Brak jest odpowiedzi na wniosek o przyznanie działek” (z „Oceny realizacji szpitala „B”).

Program dla szpitala „B” był tworzony w latach 1968-70. Obowiązywała wtedy zasada, że inwestycje do 1 mld zł zatwierdza wojewoda, a powyżej —

Długa sprawa to szkolenie pielęgniarek. Zespół Szkół Medycznych przy ul. Kocmyrzkowskiej jako zaplecze dla szpitala „B” może rozwiązać tylko część problemu. Konieczne jest powołanie nowej szkoły. W ub. roku Kuratorium Oświaty i Wychowania wystąpiło z propozycją stopniowego przekazywania XVI LO przy ul. Bulwarowej szkole medycznej. Dyrektor Liceum Medycznego mgr Maria Kotowska przyjęła dziewczęta do 7 oddziałów, a nie jak zwykle do 5. Przed rozpoczęciem roku szkolnego okazało się jednak, że Kuratorium wycofało się ze swej propozycji przeprofilowania liceum. Z konieczności liczbę uczennic w poszczególnych oddziałach klas pierwszych musiano zwiększyć, tak aby wszystkie przyjęte dziewczęta mogły rozpocząć naukę. Dzięki staraniom dyrektorki uzyskano część sal lekcyjnych w budynku szkoły podstawowej nr 98 w os. Na Stoku. Dziewczęta i nauczyciele jeżdżą teraz z jednej szkoły do drugiej. Warunki nauki, a tym samym poziom przygotowania do zawodu — obniżyły się znacznie. W przyszłym roku dyrektorka będzie dysponowała 4 oddziałami klas pierwszych, bo tylko tyle szkół jest w stanie pomieścić. Z propozycji adaptowania 3 piętra internatu na pomieszczenia lekcyjne też nie wyszło, bo nie ma gdzie przenieść jego mieszkańek.

Komisja Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Narodowej m. Krakowa wystąpiła do Prezydenta o poprawę warunków lokalowych szkół medycznych. Zapropono-

wała uruchomienie dodatkowego liceum medycznego od przyszłego roku. Jego absolwentki będą mogły podjąć pracę w 1991 r... Komisja postulowała także przyspieszenie prac remontowych w obiektach, w których mają się mieścić hotele dla pielęgniarek oraz przyznanie mieszkań pielęgniarkom lub powołanie Spółdzielni Mieszkaniowej.

W Krakowskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego sporządzono raport o warunkach socjalno-bytowych pielęgniarek w województwie miejskim krakowskim. Przeciętna płaca pielęgniarki wynosi 12 tys. zł, a podczas 3-miesięcznego stażu młoda pielęgniarka zarabia 6400 zł. Za hotel płaci od 217 do 1750 zł, przy czym cena nie idzie w parze ze standardem hotelu. Ciężka praca, a jeszcze bardziej — złe warunki mieszkaniowe — odstrasza młode dziewczyny. O odchodzą one do innych zawodów albo podejmują pracę tam, gdzie są lepsze warunki...

Kraków znajduje się na 11. miejscu w kraju pod względem liczby pielęgniarek zatrudnionych na 10 tys. ludności. Wskaźnik ten dla Krakowa wynosi 46,2. Podatność na choroby, głównie dróg oddechowych, ale i innych także, jest u nas większa niż w innych rejonach kraju. Szacuje się, że do 2000 roku zapotrzebowanie na pielęgniarki będzie w Krakowie większe niż gdzie indziej. Czy jednak podejmą one pracę w naszym mieście?

VIOLETTA KAŁUŻNY

SŁUŻBA ZDROWIA:

KŁOPOT ZE ŚREDNIM I NIŻSZYM PERSONELEM

Prezydium Rządu. Dlatego uwzględniono tylko obiekty podstawowe, których kosztorys zamykał się w tej kwocie. Nie było w planie stacji krwiodawstwa, liceum medycznego, hotelu dla pielęgniarek. Kiedy te i inne inwestycje do planu „dopisano”, z przewidywaną realizacją w drugim etapie, koszt budowy i wyposażenia szpitala wzrósł do 5 mld 556 mln zł (jedno łóżko w szpitalu „kosztuje” zatem około 5 mln zł). Na lata 1986 i 1987 brak pokrycia dewizowego na kwotę 428.500 dol. USA.

W tej sytuacji takie inwestycje, jak hotel dla pielęgniarek czy szkoła medyczna z internatem muszą czekać na „swoje czasy”. Dziury próbuje się łączyć od dawna znanymi sposobami: zwiększenie liczby uczennic w istniejących już szkołach, wypożyczanie sal lekcyjnych, adaptowanie świetlic hotelowych na pokoje dla mieszkanki, dobudowę piętra do starego hotelu, „upychanie” pielęgniarek w hotelach innych szpitali.

Z chwilą oddania do użytku szpitala „B” Państwowy Szpital Kliniczny ma zwolnić 100 miejsc w hotelu przy ul. Koszykarskiej. Trwa budowa hotelu dla 200 osób przy ul. Kapelanka i pawilonu hotelowego na 100 miejsc przy szpitalu im. dr Anki.

To wszystko nie rozwiąże jak widać problemu. Aby zdobyć kadrę dla szpitala „B” trzeba uwzględnić jej potrzeby (da się to przewidzieć) i jak najszybciej rozpocząć budowę nowego hotelu.



Ostateczny termin zakończenia robót budowlanych przewidziano na koniec 1987 r. Fot. Stanisław Gawliński

niowych (poza malowaniem i stropami podwieszonymi). Brak jeszcze wentylacji mechanicznej ze względu na „słabe moce przerobowe” „Instalu”-Rzeszów.

W segmentach A-1 i A-2, przeznaczonych na sale operacyjne i gabinety lekarskie, zrobione są wszystkie ścianki działowe oraz osadzone 50 proc. drzwi. Obecnie „Instal” przeprowadza tu ciągi wentylacyjne. Gdy już będą gotowe, wówczas przyjdzie kolej na pozostałe prace wykończeniowe.

W segmencie B-4, komunikacyjno-informacyjnym, montowane są obecnie ścianki działowe oraz wejście główne. Ten obiekt nie będzie realizowany podczas zimy.

Segmenty B-6, C-1, C-2, C-3 i C-4, mające mieścić sale operacyjne, zabiegowe, gabinety lekarskie, na razie „stoją”. Nie będą również realizowane w sezonie zimowym z powodu braku wentylacji. W marcu przyszłego roku do wszystkich segmentów „C” wkroczy Przedsiębiorstwo

Robót Instalacyjnych Kraków, wspomagając tym samym „Instal”-Rzeszów. Wykończy je zaś „Krakbud”, wspomagając „Budopol”. Taka była decyzja prezydenta.

Realizowane są drogi docelowe w I etapie, w rejonie kuchni i patologii. Wykonuje je PRI „Budostal-5”.

— Czy zmieścimy się w terminie? Myślę, że powinno wyjść w roku 1987, jeśli tylko przeskoczmy przeszkody, zwłaszcza wentylacyjne — mówi kierownik budowy. — Liczymy bardzo na postęp prac w zimie.

Możliwość prowadzenia prac wykończeniowych w zimie (właśnie za sprawą grzania budynku) stwarza ogromną szansę nadrobienia zaległości. Dlaczego? Otóż w tym okresie zostaną zatrudnieni robotnicy z innych budów. Trudno powiedzieć na pewno, ale — jak szacuje inż. Poprawa — jakieś sto osób. Liczba na tyle duża, aby można było cokolwiek optymistycznie myśleć o roku 1987 jako terminie realnym. (ren)

NADZIEJA W... ZIMIE

słowacji. Montażu tych urządzeń dokonał Czesi. Na razie musieli przerwać pracę, ponieważ nie zostały jeszcze podane parametry (para, gorąca woda, prąd). Gdy będą już wiadome, wrócą i dokończą dzieła. Jeśli chodzi o kuchnię, pozostał jeszcze montaż urządzeń gastronomicznych. Wszystkie pozostałe elementy zaplecza technicznego robi podwykonawca — „Budostal-1”. W październiku „Budostal” przekazał hydrofornię i stację trafo. Reszta obiektów poddana jest zabiegom wykończeniowym. Nic nie wskazuje, aby mogły być gotowe w tym roku. Raczej w pierwszym kwartale 1986.

16-kondygnacyjny budynek łóżkowy oraz pawilony niskie powinny być gotowe do końca roku 1987. — Na tych obiektach — informuje inżynier Z. POPRAWA — prowadzone są roboty wykończeniowe: tynki, szpachle, osadzanie stolarki oraz słusarki stalowej i aluminiowej, posadzki, malowanie. Posuwamy się od ostatniej kondygnacji w dół. W tej chwili gotowa jest jedna kondygnacja w tynkach i szpa-

chlach. Na wszystkich osadzona jest stolarka drzwiowa. Słusarka stalowa i aluminiowa gotowa jest w 50 procentach. Na piętrach technicznych montowane są przez „Instal”-Rzeszów wentylatory i tłumniki. Trzeba podkreślić, że budynek jest obecnie ogrzewany, toteż w okresie zimy powinniśmy pchnąć do przodu wszystkie prace wykończeniowe.

Jeśli chodzi o pawilony niskie, najbardziej zaawansowane są roboty przy segmencie B-5, w którym przewidziany jest m. in. magazyn apteczny. Dokonano tu prawie wszystkich zabiegów wykończe-

...gigantyczne problemy

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Kobieta z prowincji” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.30 „Jeszcze tylko raz” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, godz. 17.45 „Defilada zwycięstwa”, prod. radzieckiej b.o., godz. 19.00 „Skok w pustkę” prod. włoskiej, od 18 lat (pożegnanie z filmem).

ŚWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Głina z Beverly Hills”

TEATR LUDOWY

22 bm, godz. 11.00 „Zemsta”, 23 bm, godz. 17.00 „Zemsta”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Parady”, 24 bm, godz. 11.00 „Niezwyczajne przygody Koziołka Matołka”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Parady”, 25 bm, teatr nieczynny, od 26 do 28 bm, godz. 18.00 „Czas Nasturejki”.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Plac Centralny)

● 20—30 listopada — wystawa rysunku satyrycznego Ryszarda Wróblewskiego

● 27 listopada, godz. 17 — impreza z okazji 125. rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego

CKMiS „FAMA” (os. Willowe 29)

● „Fama” zaprasza w piątek i sobotę (29, 30 listopada) na wspaniałą imprezę „Andrzejki 85”. Organizatorzy postarali się o bardzo bogaty program. Będzie oczywiście dyskoteka i filmy muzyczne (w kawiarni) oraz takie atrakcje jak: występy kabaretowe, pokazy kulturalne, minikoncerty zespołów rockowych, pokazy mistrzowskich par tańca towarzyskiego i rock and rolla, występy artystów country-bluesowych z Palacu pod Baranami. Całość będą prowadzić członkowie kabaretu „U Famy”, którzy wystąpią również w najnowszym programem muzyczno-satyrycznym.

Na wysokości zadania stanie także klubowa gastronomia, która zapowiada między innymi: kurczaka pieczonego, bigos czy barszcz z zapiekankami. Radzimy pospieszyć się z decyzją, bo liczba miejsc jest ograniczona. Po więcej informacji można dzwonić pod numer 44-03-07 lub 44-73-53. Przypominamy — „Fama” zaprasza na dwa razy po dziesięć godzin zabawy.

DKF „KROPKA”

● „Kropka” nie próżnuje. Przygotowano dwa bardzo ciekawe cykle filmowe, które powinny przyciągnąć do sali kina „Sfinks” rzesze kinomanów. Już od dzisiaj można zobaczyć dzieła jednego z nawiązań do kinematografii światowej — ORSONA WELLESA, autora takich obrazów, jak: „Obywatel Kane”, „Oleto”, „Falstaff” czy „Intruz”. Kolejne filmy tego reżysera obejrzymy 26 i 29 listopada.

● W dniach 3—10 grudnia „Kropka” organizuje przegląd najlepszych filmów Alfreda Hitchcocka w cyklu pt. „Mistrz suspense”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)

● 23 listopada, godz. 15 — kabaret dla dzieci pt. „Wszystkie bajki świata” w wykonaniu aktorów scen krakowskich

● 23 listopada, godz. 18 — koncert zespołu muzycznego „Three men in a basket”

● 24 listopada, godz. 15 — „Jaś i Małgosia” bajka dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich

● 25 listopada, godz. 17 — w cyklu „Kino z bliska — studium wiedzy o filmie” spotkanie pt. „Film najmłodszy ze sztuk”. Spotkanie prowadzi Jerzy Armata

● 27 listopada, godz. 17.30 — wieczór autorski Joanny Chmielewskiej

● 28 listopada, godz. 18 — zbiory fotograficzne z Muzeum Historii Fotografii prezentuje dyrektor tego muzeum Władysław Klimczak

● 28 listopada, godz. 18 — koncert zespołu „Jarosław Smietana Sounds”

Plebiscyt „Na najlepszego nauczyciela — wychowawcę młodzieży”

Trwa w tej chwili pierwszy etap kolejnego, corocznego plebiscytu „Na najlepszego nauczyciela — wychowawcę młodzieży”. Organizatorzy plebiscytu piszą we wstępie do regulaminu, że podstawowym ogniwem w systemie każdego organizmu produkcyjnego jest mistrz, jako bezpośredni organizator pracy załogi, wychowawca i najbliższy doradca kolektywu pracowniczego. Pragnąc podkreślić i umocnić rolę wychowawczą mistrza od 1968 roku każdego roku przeprowadza się w kombinacie ten plebiscyt. Stanowi on szczególną okazję do wyróżnienia i usatysfakcjonowania mistrzów, którzy wzorowo współpracują z organizacją młodzieżową w społeczno-zawodowym wychowaniu młodych pracowników.

Plebiscyt jest formą społecznego wyróżnienia i wyrażenia uznania mistrzom, którzy mają najlepsze osiągnięcia w pracy z młodzieżą. Jego celem jest także zbliżenie mistrzów do problematyki organizacji młodzieżowej. Uczestniczą w tym plebiscyście mistrzowie, brygadziści, kierownicy oddziałów, biur i placówek gastronomicznych, a także doświadczeni fachowcy, którzy z racji wykonywanych obowiązków służą pomocą, radą, przekazując młodzieży najlepsze doświadczenia zawodowe.

Cały plebiscyt podzielony jest na trzy etapy, na szczeblu wydziału, zakładu i ostatni to „Tydzień najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży”.

W tej chwili trwa jeszcze pierwszy etap. W trakcie zebrań kół ZSMP młodzi hutnicy dokonują wyboru kandydatów do miana „najlepszego...”. W wyborze kierują się różnymi kryteriami. Te najważniejsze to: ● ideaowość, ● zaangażowanie społeczne, ● gospodarność, ● dyscyplinowanie społeczne, ● umiejętność kształtowania kolektywu, ● otwartość społeczna (gotowość do współdziałania z innymi grupami społecznymi oprócz własnej), ● dążenie do doskonalenia swojej osobowości, ● poziom współdziałania z organizacją młodzieżową, ● wiedza pedagogiczna i uzyskane wyniki wychowawcze, zwłaszcza w opiece nad nowo przyjętymi pracownikami.

Wybory mają charakter głosowania jawnego lub tajnego.

Kandydaci, którzy uzyskają największą liczbę głosów przejdą automatycznie do drugiego etapu.

Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Siłowni organizuje z okazji Mikołaja zbiórke zabawek i książek dla dzieci z domu dziecka w os. Górali. Chętni, którzy chcą się włączyć do tej akcji proszeni są o zgłaszanie się do przewodniczącego ZZ ZSMP ZS Jerzego Koslarskiego, tel. 50-97.

Piętnastoosobowa delegacja ZF ZSMP jedzie dzisiaj (22 listopada) na spotkanie kolektywów zaprzyjaźnionych zakładów pracy, noszących imię Włodzimierza Lenina, na teren tamtejszego b. obozu zagłady „Majdanek”. W gronie zbawców znajdował się jeden z więźniów tego obozu, który przeżył — świetny przewodnik nowohuckiej grupy.

Przy pomniku ofiar tego największego obok Oświęcimia obozu śmierci na ziemiach polskich delegacja hutników pod przewodnictwem prezesa Koła ZBoWiD w TB Zygmunta Jakubowskiego złożyła kwiaty.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki Lublina. Udało im się także skorzystać z okazji i pojechać do Lubartowa, gdzie uświetniony został publiczności piękny zabytkowy pałac zbudowany w stylu eklektycznym przez Zamojskich. Pałac w Kozłowie i znajdujące się w jego murach bogate muzeum, uczyniły na hutnikach ogromne wrażenie. (jd)

WSPÓŁPRACA ZSMP — ZBOWID

W znakomitej symbiozie żyją w Zakładzie Walcowni Żelaza Blach dwie organizacje dwóch polskich pokoleń — organizacja ZSMP i ZBoWiD. Ostatnio organizacja młodzieżowa ZB zafundowała z własnych, zarobionych pieniędzy wspólną wycieczkę szlakiem martyrologii narodu polskiego. Trasa wiodła z Krakowa przez Sandomierz do Lublina, na teren tamtejszego b. obozu zagłady „Majdanek”. W gronie zbawców znajdował się jeden z więźniów tego obozu, który przeżył — świetny przewodnik nowohuckiej grupy.

Przy pomniku ofiar tego największego obok Oświęcimia obozu śmierci na ziemiach polskich delegacja hutników pod przewodnictwem prezesa Koła ZBoWiD w TB Zygmunta Jakubowskiego złożyła kwiaty.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki Lublina. Udało im się także skorzystać z okazji i pojechać do Lubartowa, gdzie uświetniony został publiczności piękny zabytkowy pałac zbudowany w stylu eklektycznym przez Zamojskich. Pałac w Kozłowie i znajdujące się w jego murach bogate muzeum, uczyniły na hutnikach ogromne wrażenie. (jd)

PIĄTEK — 22 listopada

PROGRAM I

- 8.10 Przysposobienie obronne, kl. VIII — I lic.
- 9.00 Wokół nas (kl. I i II)
- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Powstańca opowieść” odc. 5 — film fab. prod. CSRS
- 11.30 Tylko dla ciebie
- 12.00 Historia, kl. III lic.
- 13.30 TTR — Historia i fizyka (sem. I)
- 14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
- 14.50 Wokół nas (kl. I—II)
- 15.35 W szkole i w domu
- 15.55 NURT: Studium geografii
- 16.30 Dla młodych widzów: Majsterklepka
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Fenol — reportaż
- 18.00 Bez próby: Telewizyjna szkoła tańca — rock and roll
- 19.00 Dobranoc: Lis i sroka
- 19.10 Studium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Powstańca opowieść” odc. 5 — film fab. prod. CSRS
- 21.50 Dziennik TV — komentarze
- 22.20 Pokój 408 — program interwencyjno-publicystyczny
- 22.50 Studio Sport: Puchar Śląska w piłce ręcznej
- 22.30 „Kiedy minęło popołudnie XX wieku?” — film dok.
- 23.55 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Pobocza sportu: Sukces bez koncesji — O problemach Sokoły Sportów Zimowych w Szczyrku
- 17.50 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.05 „Farglesi” — film animowany prod. angielskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata: „Ermitaż” odc. 6, film dok. prod. ZSRR
- 20.30 Jarmark (1) — magazyn rozrywkowy
- 21.50 Filmy Wernera Herzoga: „Woyzeck” film fab. prod. RFN
- 23.15 Jarmark (2)
- 23.45 Rozmowy intymne: Rozwód i co dalej? (1)
- 0.15 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 23 listopada

PROGRAM I

- 7.20 TTR — fizyka i biologia (sem. III)
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka: „Klub zdobywców oceanów” i film prod. USA

serii „Domek na prerii”

- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 „Co się dzieje?”
- 11.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 11.30 Telewizyjna lista przebojów
- 11.40 Wenecja w Reszlu
- 12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
- 12.30 Siedem anten
- 13.15 „Co się dzieje?”
- 13.30 „Plagi na plagi”
- 14.00 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej
- 14.30 Militaria, obronność, nowoczesność — „Będę lotnikiem”
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Karel Capek — „Matka”
- 16.35 „Człowiek dla człowieka” — Magazyn PCK
- 16.45 Kram — magazyn konsumenta
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.30 Studio sport — I liga piłki nożnej
- 18.20 „Skarbiec”

Weekend z TV

- 19.00 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Dworzec dla dwojga” — młodziecki film fab.
- 22.15 Czas — magazyn publicystyczny
- 23.05 Dziennik TV — wiadomości
- 23.15 Wiadomości sportowe — Puchar Śląska w piłce ręcznej
- 23.45 Kino nocne: „Diabelski pies” — film fab. prod. USA

PROGRAM II

- 13.30 NURT — Źródła i charakter nauki współczesnej
- 14.00 NURT — Pedagogika opiekuńcza
- 14.30 NURT — Studium geografii
- 15.00 Powitanie
- 15.10 „5, 10, 15” — program dla dzieci
- 16.30 Temat na dziś — „Z czym w XXI wiek?” (1)
- 17.10 Wideoteka
- 17.40 „Ludzie jaskiniowi z Filipin” — film dok. prod. USA
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 „Z czym w XXI wiek?” (2)
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Z czym w XXI wiek?” (3)
- 20.45 Filharmonia Dwójki — koncert kameralny
- 21.25 „Tydzień w polityce”
- 21.35 Ze sztuką na ty
- 22.15 Opowieści o miłości: „Róża z Dublina” (2) — film fab. prod. fran.-irlan.-lux.-RFN
- 23.10 Galerie Dwójki
- 23.40 Wieczorne wiadomości
- 23.45 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA — 24 listopada

PROGRAM I

- 7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej
- 7.50 „Po gospodarsku” — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film prod. polskiej „Gazda z Diabelnej” (3)
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Afryka” (2) — film dok. prod. angielskiej
- 11.30 W starym kinie „Kłamstwo Krystyn” — film prod. polskiej
- 13.10 Telewizyjny koncert życzeń
- 13.55 Studio sport
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci: Hugh Lofting „Niezwyczajne przygody dr Dolittle i jego przyjaciół” (3)
- 16.00 Studio-1
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: „Mały mieszkańcy wielkich gór”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Pan na Żulawach” (1) — film fab. prod. polskiej
- 20.55 Pegaz
- 21.40 Sportowa niedziela
- 22.25 „Kazimierz Kowalski i jego goście”
- 23.10 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 10.00 „Pan na Żulawach” (1) film prod. polskiej (dla niesłyszących)
- 11.00 Krótkofalowy — wojskowy program publicystyczny
- 11.30 Lokalny koncert życzeń
- 11.55 Powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — Magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 12.50 Tajemnice, sensacje, zagadki — „Tajemnica gen. von Fritscha” (2)
- 13.15 „Bardzo wczesnym rankiem” (3) film fab. prod. ZSRR
- 14.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 15.10 „Gdybym był...”
- 16.00 „Ostatnie miejsce na ziemi” (4) — film prod. angielskiej
- 17.00 Przeboje Bogusława Kacyńskiego
- 17.50 „Żeromskiego powrót na zamek”
- 18.45 „Słynne dzieła — słynni wykonawcy” — Grigorij Sokolow gra wariacje Beethovena na temat Diabelliego (2)
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 21.20 „Sensacje XX wieku”
- 21.50 „Ja Klaudiusz” (4) — film prod. angielskiej
- 22.45 Okolice literatury „Życie prywatne Moliera”
- 23.10 „Szpetni czterdziestoltni”
- 23.25 Wieczorne wiadomości

Za zmiany dokonane w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

—S taramy się robić wszystko to, co ma wzięcie przede wszystkim u hutników. To jest nasz główny cel i najważniejsze zadanie. Staramy się inspirować i podpowiadać, ale również czekamy na propozycje od organizacji w kombinacie. Istniejemy przecież dla nich — oto co usłyszałem od pracowników UNIwersytetu Robotniczego ZSMP, mającego swoją siedzibę w os. Młodości.

Od połowy października dyrektorem Uniwersytetu Robotniczego jest Władysław PESZKO. Rozmawiam nie tylko z nim. Pomagają mi jeszcze jego zastępcy Hieronim Musiał i Zenon Kotarba, kierownik MAFu, czyli MŁODZIEŻOWEJ AGENCJI FOTOGRAFICZNEJ. MAF skupia się nad prowadzeniem działalności szkoleniowej. Organizują kursy fotograficzne, sprawują o-

celem jest prowadzenie działalności kulturalnej. To ewenement w skali kraju, ponieważ wszędzie Uniwersytety Robotnicze zajmują się jedynie działalnością oświatowo-szkoleniową. Klub Młodych zajmuje się organizacją i prowadzeniem zabaw, spotkań i przyjęć ślubnych, przede wszystkim dla hutników. Od niedawna istnieje klub video, a ponadto mają tu także kino.

od czasu do czasu odbywają się spotkania kabaretowe i muzyczne. Niedawno gościł zespół jazzowy Old Metropolitan Band, a wkrótce zawita kabaret „Klika” (28 listopada) i Tadeusz Ross (9 grudnia).

Ośrodek Szkolenia Kierowców organizuje kursy na prawo jazdy. Są to kursy robione na zlecenie ZF ZSMP HiL. Raz w roku organizują wczasy za kierownicą w Rabie Nieznej.

Najważniejszą działalnością Uniwersytetu Robotniczego są różnego typu kursy szkoleniowo-oświatowe. W tej chwili kilkaset osób korzysta z nauki języków obcych (angielski,

ZIEMI nie da się oszukać

Pętla tramwajowa w os. Wzgórza Krzesławickie stanowi granicę pomiędzy miejskim charakterem Nowej Huty, a sielskim nastrojem wiejskich domów Grębałowa. Z daleka widać już szklarnie gospodarstwa Mariana Baka, jednego z nielicznych już w tym rejonie prawdziwych rolników.

— Większość mieszkańców Grębałowa to typowi chłopci-robotnicy, takich jak ja naliczyłbym może pięciu — stwierdza na wstępie MARIAN BAK. — Także niewielu zajmuje się specjalistyczną uprawą warzyw. Moje gospodarstwo jest jeszcze bardzo młode i praktycznie od początku tj. od 1972 roku jest w trakcie budowy.

Początki nie były łatwe. M. Bak był pracownikiem dawnego Wydziału Dróg i Zieleni HiL, zarządkował. Sprzedając ładne urządzone mieszkanie w Nowej Hucie, kupił 72 ary pola i rozpoczął tutaj realizację marzeń w nowoczesnym gospodarstwie warzywniczym. Powoli, etapami powstawał budynek gospodarczy, potem kotłownia, dom mieszkalny i szklarnie.

Obecnie pod szklarnią jest 1000 m², które są niemal ciągle wykorzystane poprzez wprowadzenie zmianowości upraw. Wchodząc do tych hal ze szkła, rozpina kurtkę, jest dość ciepło. Boksy szklarniowe pełne są chryzantem i goździków, które zajęły miejsca zwolnione po pomidorach i sałacie. Kwiaty są bowiem obok jarzyn drugim ważnym efektem produkcji tego przedsiębiorstwa. Sąsiadując ze szklarniami kotłownia ogrzewa cały kompleks gospodarczy, za instalowane elektryczne wentylatory zapewniają ciągły napływ świeżego powietrza. Wychodząc na sąsiadujące z budynkami pole widać wykopany szczyt, który już niedługo przeniesiony zostanie do cieplarnianych warunków, gdzie rozrastać się będzie dalej. To ciągle wykorzystanie powierzchni pod szklarnią i regularna wymiana ziemi, powodują dużą wydajność gospodarstwa i wysoką jakość dostarczanych na rynek towarów. Ważną rolę w przygotowaniu do ostatecznych zbiorów pełni także praca w ponad hektarowym polu, gdzie rosną sadzonki, które potem przenoszone są do szklarni.

M. Bak jako członek Spółdzielni Ogrodniczej „Ziemia Krakowska” kontraktuje tam co rok swoje plony warzywnicze. Wpływa to jak zresztą sam stwierdza bardzo mobilizująco na pracę, ponieważ kontraktacja zapewnia stały, pewny rynek zbytu i większe zyski (mniejsza marża). Pozostała część produkcji czyli kwiaty i rozsady kierowana jest na wolny rynek.

— Pracuje mi się tutaj bardzo spokojnie — mówi M. Bak — wiedząc, że gospodarstwo to objęte jest zakazem parcelacji. Powoduje to stabilność gospodarowania i możliwości dalszych inwestycji. Chociaż aby ten obrazek nie był zbyt różowy, kłopotów tutaj nam także nie brakuje. Jest ciągle deficyt rąk do pracy, bliskość przemysłu jest nader widoczna. Poza tym są kłopoty ze sprzętem i środkami chemicznymi.

I sprawa najważniejsza którą podkreślają okoliczni rolnicy — problem wydajności i terminu zbiorów. Parasol z dymów unoszących się nad Nową Hutą powoduje zahamowanie wzrostu roślin. Porównaniem niechaj będą dane z rejonu Myślenic, tam pomidor dojrzewa średnio około 6 tygodni wcześniej niż w okolicach nowohuckich osiedli wiejskich. Zapyłone powietrze i brak słońca powodują dość wyraźne różnice w wynikach i czasie zbiorów.

Mimo użycia sprzętu technicznego praca ta to ciężki i mozolny trud, którego wyniki określa ziemia. — Matki ziemi nie da się oszukać — mówi M. BAK — przy takiej pracy trzeba dużo ofiarności i samozaparcia. Tutaj człowiek nie może powiedzieć, że ma się nie chce, że robi to kiedy indziej. Warunki dyktuje natura i trzeba się jej podporządkować. Koszty tych codziennych wyzweści są duże, jednak wyniki oprócz widocznych efektów finansowych, nade wszystko satysfakcjonują.

MAREK DĘBICKI



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Ciekawe oferty Uniwersytetu Robotniczego ZSMP HiL

piekę nad kółkami fotoamatorów. Członkowie agencji mogą prowadzić działalność zarobkową. Wykonują na przykład serwisy fotograficzne na zamówienie instytucji i przedsiębiorstw. Niedawno Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe zwróciło się z prośbą o zorganizowanie dla członków kółka fotograficznego w tym zakładzie kursu. MAF oczekuje na podobne inicjatywy innych zakładów. Spotkania odbywają się w każdy wtorek o godz. 18. Planują na nich wystawy, plenery, dyskutują o zrobionych przez siebie zdjęciach. Jest ich dwudziestu pięciu. Są to ludzie, którzy umieją już fotografować. Chcą poszerzać swoje umiejętności, choćby w dziedzinie fotografii artystycznej. Organizowane są także kursy „z wolnego naboru”. Ci którzy je ukończą stają się automatycznie potencjalnymi członkami MAF-u.

Następną częścią składową Uniwersytetu Robotniczego jest KLUB MŁODYCH, którego

Proponują w każdą niedzielę bajki dla dzieci i dwa, trzy razy w tygodniu filmy dla dorosłych. Nie brakuje również filmów szkoleniowych, wykonywanych przez Ośrodek Szkolenia Kierowców i Szkołę Aktywu Młodzieżowego.

Klub Młodych zaprasza też na kurs tańca towarzyskiego i na dyskotekę dla młodzieży. Na zlecenie poszczególnych zakładów kombinatu podejmują się organizację zabaw dla dzieci. W trakcie rozkręcania są w tej chwili kółka — brydżowe i szachowe. W klubie

niemiecki i francuski) i uczęszcza na kurs kroju i szycia. Są one dostępne dla wszystkich, nie tylko dla pracowników kombinatu. Prowadzone są również kursy na zlecenie zakładów huty. Gotowi są także prowadzić kółko plastyczne dla dzieci, pod warunkiem jednak, że będzie także zapotrzebowanie.

Rzecz dość w dzisiejszych czasach ważna — Uniwersytet Robotniczy jest samofinansujący własną działalność. Nie otrzymują dotacji, sam zarabiają na własne utrzymanie.



Jedna z wystaw MAF-u...

Fot. ANDRZEJ MAKUCH

Z danych uzyskanych w Punkcie PCK Opieki Społecznej w Nowej Hucie wynika, że w naszej dzielnicy znajduje się blisko 200 osób, korzystających z opieki siostr PCK, sprawujących pieczę nad osobami niepełnosprawnymi, osamotnionymi i chorymi. Zapewne nie jest to wyczerpująca lista...

Sytuacja bytowa tychże osób wymaga ciągłej dotacji na zakup pościeli, bielizny pościelowej, koców, łóżek i innych przeróżnych rzeczy codziennego użytku. I właśnie o tych, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, Zarząd Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Nowej Hucie, za naszym pośrednictwem, występuje z gorącym apelem, kierowanym nie tylko do Rad Pracowni-

czych nowohuckich zakładów pracy, ale i także do osób indywidualnych — o pomoc finansową na rzecz tychże, oczekujących ludzkiego serca, osób.

Z myślą o potrzebujących pomocy

W ubiegłym roku w okresie świąt Bożego Narodzenia PCK zorganizował dla chorych, niepełnosprawnych i osamotnionych osób z naszej dzielnicy wspólną Wigilię oraz ofiarował paczki żywnościowe. Takie same intencje przyswiecają również organizato-

rom tegorocznej akcji. Od Rad Pracowniczych i nie tylko zresztą od nich zależy, czy takowa akcja będzie możliwa do zorganizowania za miesiąc i czy potrzeby materialne podopiecznych PCK, potrzeby natury materialnej, zostaną zaspokojone przynajmniej w stopniu podstawowym. Podajemy numer konta: PCK — Zarząd Krakowski, NBP VII OM 35073-3636-132 z niezbędną adnotacją: Na cele opiekuńcze w Nowej Hucie z nadzieją, że apel spotka się z szerokim odzewem.

Godzi się wspomnieć, że Zarząd PCK HiL podjął ostatnio akcję zbiórki odzieży dla ludzi, znajdujących się w trudnych warunkach materialnych.

(dom)

N owa Huta nie jest jedynym miejscem, w którym działają meliny. Rozsiane są one po całym kraju jak chwasty w zbożu. Kary sypią się stale na melinarzy, ale oni i tak nie zaprzestają swojej dochodowej działalności. „Meliniarskie” życie toczy się na okrągło. Na cały zegar bowiem pracują meliniarze. Są oni czynni zwłaszcza wtedy, kiedy już w państwowym sklepie nie można dostać nic mocniejszego. Na tych łamach pisaliśmy już o różnych sposobach dostarczania wódki klientowi, dziś piszemy niestety o tej najprostszej metodzie.

W os. Szkolnym znajduje się kilka melin, o czym wiedzą wtajemniczeni, ale wie także i milicja. Od czasu do czasu następują odwiedzin milicyjnych funkcjonariuszy w tych przybytkach Bachusa. Sprawa bowiem nie jest tak prosta jak by się mogło wydawać. Żeby kogoś oskarżyć o nielegalną sprzedaż alkoholu, trzeba go na tym procederze złapać, udowodnić mu pokątny handel. Dlatego też najbardziej uciążliwe miejsca poddaje się od czasu do czasu bacznej obserwacji. Jeśli przypuszczenia się potwierdzają, wówczas przystępuje się do rutynowych czynności.

Tak było właśnie w os. Szkolnym w mieszkaniu Janiny Z. Od dłuższego czasu dochodziły do milicji wiadomości, że właśnie u wyżej wymienionej

Z kroniki milicyjnej:

Kary się sypią, a...

pami o każdej porze dnia i nocy można kupić butelkę „Żytniej” za jedyne osiemset złotych. Nie spieszone się z odwiedzinami, jako że nie jest to przecież jedyna przedstawicielka tego zawodu. Aż przyszedł czas, że wysłano ludzi, żeby jednak zechcieli bliżej przyjrzeć się tym interesom. No i przyglądano się, jak to różni panowie przychodzili i odchodzili. Akurat w tym czasie nie było bowiem właścicielki w domu. Kiedy wreszcie się zjawiła, ruszył z miejsca interes. Trzeba więc było zapytać wychodzących panów, co załatwili. W każdym przypadku była to buteleczka „Czystej z kłosem”. Nie taill także wysokości ceny, za jaką nabyli ten ognisty płyn. Po pewnym czasie wkroczone już urządowo do mieszkania właścicielki, by wyłożyć karty na stół.

Jak to zwykle w takich wypadkach bywa, sie-

demnaście butelek wódki, które zastano wewnątrz miało być przeznaczone na wesele córki. Sprawę oddano do sądu. Pani Janina Z. jako, że w przeszłości nie karana, odpowiadać będzie w trybie przyspieszonym. Sprawa więc odbyła się rzeczywiście szybko i to dość, z smutnym finałem dla bohaterki naszej kroniki. Sąd bowiem nie dał wiary tłumaczeniom, że to przypadkowo odstąpiono wódkę znajomemu, że zapasy były przeznaczone na inny cel itp. Wyrok wydany na podstawie artykułu 43 Ustawy o Wychowaniu w trzeźwości opiewał na 160 tysięcy złotych grzywny oraz 16 400 złotych kosztów postępowania sądowego. Dodatkowo postanowiono wyrok podać do publicznej wiadomości w prasie na koszt skazanej.

T ak więc, w sumie kara dochodzi do 200 000 złotych. A więc jest przerażająco wysoka dla zwykłego śmiertelnika. Czy jednak jest należyście wysoka, ażeby działać odstraszająco? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zdarza się bowiem często, że skazani na wysokie kary pieniężne za taki czy inny handelek bardzo szybko powracają na stare ścieżki.

Czy w przypadku Janiny Z. będzie to ostatni wyrok? — zobaczymy.

MAR—JAN

— Kiedy wszystko w życiu szło mi jak po grudzie, nienawidziałam siebie samej. Siedziałam stale przed lustrem i starałam się odkryć swoje wszystkie braki. To bardzo denerwujące zajęcie. Gdy jednak zaczęło się lepiej układać, stwierdziłam, że przecież moje wady są właściwie atutami w karierze, a moje ciało i postawa „bojowniczką” mogą się podobać — powiedziała niedawno TINA TURNER w wywiadzie udzielonym tygodnikowi francuskiemu „ELLE”.

Dzięki olbrzymiemu powodzeniu jej ostatniej płyty długogrającej pt. „Private dancer” powróciła po długiej nieobecności do ekstraklasy wokalistek rockowych. Trzeba sobie uświadomić fakt, że kiedy po raz pierwszy odnosiła wielkie sukcesy, obecne gwiazdy, takie jak Madonna, Cyndi Lauper, Nena, Kim Wilde i wiele innych, chodzący jeszcze grzecznie do przedszkola. Tina Turner, a właściwie Anna Mae Bullock, bo tak się naprawdę nazywa, urodziła się w 1939 roku. Nie jest więc juniorką i nie wszystkie nastolatki, szalejące na dyskotekach przy jej obecnych przebojach wiedzą, że podobnie zachowywali się ich rodzice przy pierwszych hitach made by Tina Turner. Wtedy śpiewała jeszcze razem ze swoim ówczesnym mężem. Ike Turner nie był jednak, jak się później okazało, partnerem idealnym i małżeństwo (po 16 latach) państwa Turnerów rozpadło się.

Ta wspaniała TINA!

Tina wspomina, że podporządkowywała się rozkazom męża. Na scenie miała margines swobody, mogła decydować na przykład o własnym wyglądzie, ale w życiu prywatnym nie miała prawa do żadnej inicjatywy. Wspomina też, że udało się jej nigdy nie poddać się narkotikom i innym świństwom, z którymi nie potrafił poradzić sobie Ike. Chyba również między innymi dzięki temu możliwy był po wielu latach jej triumfalny come back do rockowej elity. Przecież takie wyczyny udają się tylko nielicznym „wybrańcom fortuny”. W jej wieku wiele dawnych gwiazd może już tylko słuchać własnych płyt i wspominać. Ona jest wciąż pełna ekspresji i ogromnych sił witalnych. Na scenie to prawdziwy wulkan. Sama mówi o tym. — Tak długo, jak długo moi dwunastoletni fanowie nie będą mnie uznawać za babcię, którą właściwie mogłabym już być (moi synowie skończyli już 20 lat), nie zmienię stylu. Będę wychodzić na scenę z rozcapierzoną peruką w karmelkowym kolorze i z odkrytymi udami. W dniu, w którym odezwę się ciężej tych lat, które bezustannie usiłuję się nakleić mi na plecy, stanę się bardziej stateczna, być może jak Marlena Dietrich ukaże się na estradzie w długiej, połyskliwej sukni, z nie-dbałe przewieszoną przez ramię etolą z lisa.

Tinę Turner można również podziwiać w filmach. Kiedyś wspaniale wypadła w epizodycznej roli w dziele Kena Russella „Tommy”, a teraz gra w filmie George’a Millera pt. „Mad Max beyond the thunderdome”. Wciela się w tym filmie w postać królowej Entity. Do dość ciekawych należą również jej video-clipy. Zresztą ostatnie dwa zrealizował George Miller.

Tina Turner od roku nie „wypada z obiegu”. Nie zabrakło jej w ekipie „USA for Africa”, pojawiła się także na stadionie w Filadelfii, śpiewając w koncercie „Live Aid”. Te dwa wydarzenia jeszcze wzmogły zainteresowanie jej osobą. Nie schodzi z pierwszych stron gazet, a wszystko to również dlatego, że jak sama twierdzi — zawsze pędziła z szybkością 200 km na godzinę po linii swojego życia. Poza tym ma to szczęście, że posiada stalowy głos i spiżowe nogi. Specjalni lekarze przygotowują dla niej tajemnicze kuracje witaminowe. Dodatkowo jeszcze nie pali, nie pije.

JACEK KRAĆ



Repr.
STANISŁAW GAWLIŃSKI

Jeszcze całkiem niedawno „szedł” w telewizyjnej „Dwójce” teledysk „Kot w butach”, którego bohaterem jest ADAM ANT. Sam piosenkarz na pewno dawno już o tym utworze zapomniał, ponieważ wydał we wrześniu swoją kolejną płytę długogrającą pt. „Vive le rock”. Pnie się ona w górę na listach przebojów, choć konkurencja ostatnio jest dość mocna. Na zdjęciu: Adam Ant zastanawia się, ile piosenek z tego albumu stanie się światowymi przebojami?

Przebudzenie się z letargu

Przed wejściem na teren budowy duża tablica informacyjna: „Rozbudowa ośrodka telewizyjnego w Krakowie”. W listopadzie ubiegłego roku minęło dziesięć lat od chwili rozpoczęcia budowy obiektu, który osobom zainteresowanym kojarzy się z TELEWIZYJNĄ WYTWORNIĄ FILMÓW „POLTEL”. Miejsce budowy również jest dobrze znane zainteresowanym: Czyżyny, po przeciwnej stronie Elektrociepłowni w Łęgu, termin zakończenia: wrzesień 1988 roku.

Taki termin widnieje w przeróżnych oficjalnych informacjach. A więc jeszcze bez mała trzyletni okres oczekiwania na obiekt z dawna oczekiwany nie tylko przez krakowskie środowisko twórcze. Nic więc dziwnego, że i sami wykonawcy, budowlani, dzięki Bogu jakby przebudzili się z trwającego już spory czas letargu. Doszło wreszcie do konkretnych rozmów z Radiokomitetem, w efekcie czego na placu budowy nastąpiło znaczne ożywienie tempa robót.

*

Miniony poniedziałek, jedno z pomieszczeń w powstającym obiekcie, w bliskim sąsiedztwie niemal gotowej już, okazałej hali montażowej. Kolejne spotkanie uczestniczących w budowie wykonawców z niejako patronującym budowie „Poltelu” wiceprezydentem miasta Krakowa Januszem Jakubowskim. Konkretnie, robocze spotkanie. „Spowiedź” z tego, co w okresie od ostatniej rady, która odbyła się w końcu maja, zdołano zrobić. Rzeczowe rozliczenie wszystkich złożonych onegdaj zobowiązań i podjęcie nowych ustaleń. W naradzie uczestniczą przedstawiciele wykonawców i podwykonawców, reprezentanci inwestora bezpośredniego, czyli krakowskiego Ośrodka TVP z dyrektorem naczelnym dr. Witoldem Waśniewskim na czele, inwestora zastępczego, którym jest nowohucki Oddział Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji, a ponadto przedstawiciele „Budostalu-8”, „Budostalu-5”, „Instalu”. KPIS, Wydziału Budownictwa Urzędu Miasta w osobie zastępcy dyrektora Jacka Zmudy. Naradę prowadził dyrektor „Budopolu” Andrzej Włodarczyk.

Na plan pierwszy idzie Krakowska Dyrekcja Inwestycji i dyrektor Olga Kaduszkiewicz, zdająca relację o przebiegu realizacji wspomnianej inwestycji. Ocena wykonania zobowią-

zań — mówi dyrektor — jest zadowalająca. Podobnie należy ocenić postęp robót. Niestety znaczne opóźnienia robót wykazuje przedsiębiorstwo „Budostal-5”. Wszystkie obiekty, wchodzące w skład Zespołu Studia Telewizyjnego ukończone są w stanie surowym w 100 proc., łącznie z robotami wykończeniowymi, takimi jak szklenie, elewacja.

Z jej informacji wynika, że zgodnie z umową z MPEC w październiku podłączone zostały do grzania budynki D, E plus budynek gospodarczo-techniczny, a w grudniu podłączone mają być pawilony C, F, B1 i B2. Zadowolający jest także stopień robót specjalistycznych, wykonywanych przez „Budostal-8”, realizowanych na segmentach D1, D2, E1, E2, robót wykonanych wraz z pełnym osprzętem i oprawami. W budynku C oraz w budynku gospodarczo-technicznym wykonane już zostało oprowadowanie.

Opóźnienia występują w robotach zewnętrznych i dotyczą one robót wykonywanych przez PRI „Budostal-5”. Wspomniane opóźnienia dotyczą robót prowadzonych przy rurociągu tłocznym, przepompowni ścieków, zbiorniku przeciwpożarowym oraz przy budowie dróg i placów.

Okazuje się, że złożone wcześniej deklaracje przez „Budostal-5” nie są realizowane. Dyrektor rzeczowego przedsiębiorstwa ds. produkcji Tarnawski musi się gęsto tłumaczyć, podając jako przyczyny opóźnień m. in. występujące ogromne spiętrzenia robót na innych placach budów, a ponadto kłopoty z rurami. Wiceprezydent Jakubowski nie „popuszcza”. Zapada wiążąca decyzja, że zamiast rur stalowych, których brak wstrzymuje tempo robót, wykorzystane będą rury z PCV, które będzie można montować w okresie zbliżającej się zimy. Wiceprezydent Jakubowski podejmuje konkretne ustalenia, w myśl których wspomniany „Budostal-5” otrzymuje negatywną ocenę, zaległości tego przedsiębiorstwa mogą zahamować tempo robót. Z ustaleń wynika, że na budowę rurociągu tłocznego i pompowni „Budostal” wejdzie, począw-

szy od grudnia, a zakończy roboty w tym zakresie 15 kwietnia po wcześniejszym odwodnieniu terenu.

Wszystko to zmierza do od dawna oczekiwanej sytuacji, zamknięcia wreszcie I etapu budowy. Szttywny, wcześniejszy termin zakłada zamknięcie tego etapu w lipcu przyszłego roku. Oznacza to oddanie do użytku głównemu inwestorowi budynku technicznego, magazynu głównego, sieci zewnętrznych i kanalizacji opadowej wraz z przepompownią ścieków, następnie sieci ciepłej i technologicznych wraz z tunelem instalacyjnym, a także dróg i placów w ograniczonym na razie zakresie. Z informacji udzielonych przez dyr. Budopolu Andrzeja Włodarczyka jasno wynika, że zagospodarowanie potrwa szybciej niż można się spodziewać, a więc zaledwie jeden kwartał. Początek zagospodarowania przewiduje się, przy zastrzeżeniu, że na czas uruchomienia będzie energia, woda, wentylacja oraz przekazane w styczniu przyszłego roku dźwięki — na przełomie grudnia i stycznia.

Wtedy też mniej więcej w połowie stycznia nastąpi odbiór techniczny obiektów wchodzących w skład I etapu, a w maju lub czerwcu 1986 roku obiekt (I etap) będzie mógł być oddany do eksploatacji krakowskiej telewizji.

Pierwotny plan zakończenia całości budowy obiektu to wrzesień 1988 roku. Ale jak stwierdza wiceprezydent Janusz Jakubowski ze względu na postęp robót i ich zaawansowanie rysuje się całkiem realna szansa na przyspieszenie oddania obiektu. Innymi słowy przełamanie impasu. Na całkowity optymizm, ten pisany dużą literą, jeszcze jest za wcześnie. O możliwościach przyspieszenia prezydent zadecyduje w I kwartale przyszłego roku, po przeżyciu zimy, po przebudzeniu się „Budostalu-5”. W każdym razie istnieje coraz większa szansa na to, że koniec tej owianej już legendą budowy może nastąpić już w końcu 1987 roku, a więc znacznie wcześniej niż przewidyują to oficjalne prognozy.

Z Czyżyn, z terenu budowy obiektów telewizyjnych, powiało optymizmem... Oby tak dalej!

ANDRZEJ
DOMAGALSKI

MALARSTWO JADWIGI GODZIK



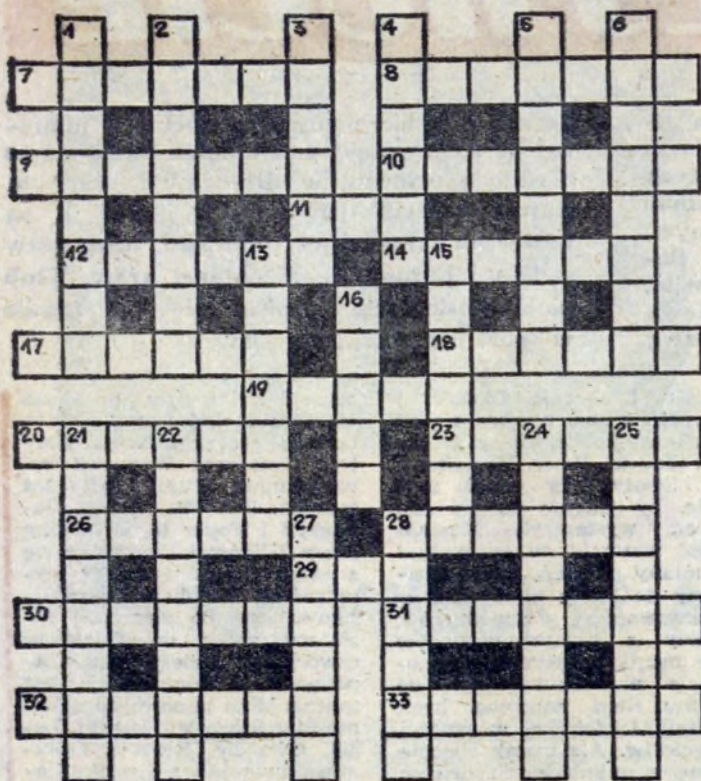
Hutniczy Klub Plastyków Nieprofesjonalnych i Ośrodek Kultury KM HiL zapraszają do obejrzenia wystawy malarzkiej Jadwigi GODZIK. Wystawę, na której przedstawione są prace z ostatniego okresu twórczości autorki, można oglądać w sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2.

Jadwiga GODZIK uprawia malarstwo sztalugowe. W kręgu jej zainteresowań znajdują się przede wszystkim — martwa natura, pejzaż, portret. Jej prace charakteryzuje rzetelny realizm, wyczuwanie koloru i dobre opanowanie strony warsztatowej. W większości prac udaje się jej uzyskać niepowtarzalny, poetycki nastrój.

Do Krakowa przyjechała w 1951 roku. Rozpoczęła naukę w Liceum Plastycznym, ale po trzech latach musiała ją przerwać z powodu kłopotów zdrowotnych. Od trzydziestu lat związana jest z hutniczym zespołem plastyków nieprofesjonalnych. Jest również członkinią innych plastycznych grup twórczych.

Do tej pory miała w Krakowie 16 wystaw indywidualnych i uczestniczyła w ponad 60 zbiorowych. Większość jej prac powstaje podczas plenerów malarskich (jk)
Fot. ANDRZEJ PASŁAWSKI

KRZYŻÓWKA



torówka, 33. napęd pojazdu szynowego.
PIONOWO: 1. były wice-premier, 2. krótkodystansowiec, 3. część domu, 4. sprawozdanie, meldunek, 5. wyrób cukierniczy, 6. wystawny obiad, 13. karność, posłuszeństwo, 15. wodospad, 16. nasza główna rzeka, 21. mł. córka Agamemnona i Klitajmestry, 22. szpital dla czworonogów, 24. rodzaj kopalni, 25. wyczuć, podświadomość, 27. strona bilansu, 28. kobieta lekkich obyczajów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 45

POZIOMO: 9. Zaduszki, 10. ogrodnik, 11. Wichniarz, 12. Hiszpania, 14. cytra, 15. gniazdo, 16. kalia, 19. stakato, 20. ido, 21. Kupidyn, 24. kolonializm, 27. trzmiel, 29. erg, 30. czerpak, 34. szkic, 35. soliter, 36. Oskar, 39. literatka, 40. Demarczyk, 41. centrala, 42. kondycja.

PIONOWO: 1. labirynt, 2. Sucharski, 3. szpic, 4. wityryna, 5. mosiądz, 6. bryza, 7. odkazanie, 8. Filipiny, 13. październik, 17. otworek, 18. Ruscza, 22. goł, 23. alt, 25. amfiteatr, 26. Krasiecin, 28. rozbił, 31. aparycja, 32. rozkład, 33. perła, 37. garaż, 38. manna.

POZIOMO: 7. postać z „Wesela”, 8. uczucie, 9. kraj w płd. Ameryce, 10. rodzaj pomnika, 11. prawy dopływ Warty, 12. wyszydzać, użyć literacki, 14. łączna, kośna itp., 17. stary żołnierz, 18. na hali dla owiec, 19. upamiętnił też swoją wydrę, 20.

tam powstała I Dywizja Kościuszkowska, 23. ukochany Afrodyty, 26. narzędzie chirurgiczne, szczypce, 28. duże miasto i port indyjski, 30. ... Hemingway, 31. dzielnica Wrocławia z emmentarem wojennym z 45 r. 32. miasto, skąd do Krakowa wiedzie wąsko-

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 45. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Zbigniew Nosal, Kraków-Plaszów ul. Grochowa 21; Zdzisław Wardyla, 32-443 Wola Radziszowska 495; Teofila Kaczmarczyk, Kraków os. 1000-lecia 65/40.

P. KAZIMIERZ CICHY z Działu Dyrekcji Inwestycji HiL zwrócił mi niedawno uwagę na wyjątkową bzdurność „frazeologizmu” używanego w sprawozdaniach z meczów przez niektórych dziennikarzy sportowych: — *Stupek uratował drużynę X przed utratą gola. Obaj zgodziliśmy się co do tego, że podobnych językowych grzeszków na sumieniu mają żurnaliści sportowi, więcej co jest zjawiskiem wyjątkowo niepokojącym, zważywszy na to, że prasa sportowa jest nierzadko jedyną lekturą ludzi, szczególnie młodzieży. Błędy, nieudolności języka czy stylu występujące w gazetach utrwala się potem w ich pamięci, wchodzą do języka mówionego i pisanego. Zagrożenie jest zatem olbrzymie.*

Znany językoznawca Witold Cienkowski oceniając język i styl dziennikarzy i sprawozdawców sportowych napisał kiedyś tak: — *Nikogo*

MÓWIMY PO POLSKU

Wyraz **DYSPOZYCJA** oznacza w polszczyźnie „zarządzenie, polecenie, wskazówka”.

Mówimy więc, że: *Ktoś wydał DYSPOZYCJĘ co do obiadu; Mam do DYSPOZYCJI 2 tysiące złotych.*

Tymczasem w niby — polszczyźnie dziennikarzy sportowych wyraz ten zmienił zupełnie znaczenie. Bywa on nągminnie używany jako synonim wyrazu *forma, kondycja fizyczna*: np. *Jakiś zawodnik był w znakomitej dyspozycji. Ktoś inny był tego dnia w wyjątkowo słabej DYSPOZYCJI* itp.

• Zdobywać bramki • Strzelać gole

nie dziwi, że w meczach piłkarskich nieraz dochodzi do kontuzji, głównie nóg. Ale nie tylko nogi ulegają kontuzji — ulega im również język. (—) W języku sportowym występuje m. in. sporo nielogiczności; z już utrwalonymi nielogicznymi trudno walczyć, ale jeszcze nie utrwalone można usunąć.

Daje taki oto przykład.

— **ZDOBYWANIE BRAMEK**, czyli inaczej strzelanie goli, jest częstym tematem sprawozdań z meczów. Błędnie jednak nazywa się piłkarza, który strzelił bramkę — strzelcem bramki, niewłaściwie też nazywa się go autorem bramki, przenosząc wyraz autor z zupełnie innych sfer realiów (zakres użycia wyrazu **AUTOR** ogranicza się w języku polskim tylko do twórców dzieł literackich i naukowych lub dzieł sztuki — przyp. MM). **STRZELC** to ten, kto umie strzelać, kto zwykle strzela, kto stale zajmuje się strzelaniem. Zamiast strzelca bramki dużo lepsze wyrażenie **ZDOBYWCA BRAMKI**, bo zdobywca to nie ten, kto stale zdobywa, ale także ten, kto zdobył coś jeden raz.

Często spotyka się w artykułach takie zdania: *Początek pojedynku w pełni potwierdził przedmeczowe przewidywania.*

Wyraz **POJEDYNEK** — pisze prof. Cienkowski — użyto tu błędnie w odniesieniu do meczu, nie zaś do walki dwóch osób (należałoby raczej napisać: *początek meczu, początek spotkania* — przyp. MM).

Można z całą pewnością sądzić, iż nowe znaczenie tego wyrazu zostało utworzone pod wpływem przymiotnika **dysponowany**, który rzeczywiście oznacza „kogoś, kto jest w dobrym stanie fizycznym lub psychicznym, kto czuje się bardzo dobrze”. Można więc powiedzieć, że: *Zawodnik X był w tym meczu doskonale DYSPONOWANY*, nie wolno natomiast, że: *był w doskonałej dyspozycji*...

Wielokrotnie czytam w gazetach, że ktoś jest pasjonatem sportu. Przecieram oczy ze zdumienia, gdyż według mnie **PASJONAT** to „człowiek porywczy, wybuchowy, raptus”. Rzeczownik pasja ma rzeczywiście dwa znaczenia (1. — *zamiłowanie do czegoś*, 2. — *silny gniew, furia*), ale utworzony od niego wyraz **PASJONAT** pochodzi wyłącznie od tego drugiego.

Wiele jest jak widać potknięć, nie tylko zresztą dziennikarzy sportowych, nie wszystko daje się wytłumaczyć żywością, ekspresywnością bądź obrazowością ich tekstów czy wiecznym pośpiechem przy pisaniu. Nad językiem i stylem trzeba po prostu pracować, czasem zaglądać do słowników czy poradników. Inaczej można być do końca życia przekonanym, że mówi się poprawnie w aut, zamiast: **NA AUT** czy potencjalne możliwości (zamiast **MOŻLIWOŚCI**, gdyż potencjalny znaczy właśnie... *możliwy*).

MACIEJ MALINOWSKI

Luczanowicka filia przedsiębiorstwa Inter-Fragrances produkuje kosmetyki, artykuły spożywcze i wyroby z zakresu chemii gospodarczej. Odpowiadając na potrzeby rynku, zakład obecnie ze szczególną energią rozwija produkcję tych dwóch ostatnich. Nie oznacza to wszak stagnacji w branży kosmetycznej.

— **Co nowego w „Frutaromie”?** Czego możemy oczekiwać w najbliższej przyszłości i nieco dalszej — z myślą o prezentach gwiazdkowych? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora inż. **WIESŁAWA STASZECKIEGO**.

CO NOWEGO WE „FRUTAROMIE”?

— Zaczniemy od kosmetyków. Obecnie poszerzamy serię męską „DACCORD”, o dezodorant oraz żel po goleniu. Niedawno wprowadziliśmy do produkcji sól kąpielową „Pinix” o właściwościach niemalże farmaceutycznych. Jest ona przeznaczona do robienia napałów, kąpiei, do moczenia kończyn górnych i dolnych. Powinna przynosić ulgę cierpiącym na żylaki, usuwać zmęczenie, przyczyniać się do udrożnienia dróg oddechowych. Nade wszystko zaś ma zapewnić poczucie świeżości, gdy człowiek wraca z wędrówki po zakurzonych ulicach Krakowa i Nowej Huty.

Zmieni się wygląd i skład produkowanego dotychczas żelu „BONJOUR”. Po prostu wprowadzamy nowy, importowany z RFN środek żelujący. W przyszłym miesiącu pojawią się dwa nowe zestawy kosmetyków „NEW MAN” i „NEW WOMAN”. W ich skład wchodzić będzie woda toaletowa oraz dezodorant na bazie kompozycji francuskiej. Przed Gwiazdką zostanie uruchomiona seria przeznaczona dla dość wąskiej grupy odbiorców. Będzie to seria „sportowa” o włoskiej nazwie „AVANTI”, złożona z czterech pozycji: olejku do masażu, żelu do kąpiei pod prysznicem, wody toaletowej i dezodorantu.

Przejdźmy teraz do części spożywczej. Najpierw poinformujemy, że wzbogacamy serię granulatów cytrusowo-owocowych o malinę, wiśnię i mandarynkę. Na przełomie listopada i grudnia wejdzie do produkcji tzw. „Emilka”. Nazwa nie pochodzi od imienia. Wskazuje ona na zawartość witaminy E oraz mleka. Krótko mówiąc, będzie to granulat mleczny z zastosowaniem do kawy lub herbaty.

Produkowane dotychczas przyprawy: „włoską”, „pikantną” i „prowansalską” uzupełniliśmy ostatnio o **przyprawy regionalne: „krakowską”, „gdańską”, „sądecką”, „mazowiecką”, „śląską” i „poznańską”**. Wszystkie sporządzone są na bazie ziół, z przeznaczeniem do konkretnych potraw: mięsa, ryb, serów, itp. Jak dawniej produkujemy „Visanę”. Chcę zauważyć, że zdrowa sól wielkimi ziołami budzi ogromne zainteresowanie zagranicą; chętnie widzą ją w Australii, RFN, Stanach Zjednoczonych i Skandynawii. Kontynuujemy produkcję cieszących się dużym powodzeniem zestawów ziół przyprawowych składających się z czterech pozycji.

I jeszcze kilka słów o wyrobach z zakresu chemii gospodarczej. Przed kilkoma miesiącami rozpoczęliśmy produkcję „Lavexu” — **plynu do mycia szkła i naczyń niezbyt zabrudzonych**, o zapachu miętowym, pomarańczowym i cytrynowym. Pod koniec przyszłego miesiąca zaoferujemy klientom czyszcik „Lavex” i emulsję o tej samej nazwie. Będą to preparaty o właściwościach szorujących, z przeznaczeniem do kuchni i łazienki.

Właśnie produkowany jest detergentowy płyn do mycia szyb w domu i w samochodzie — „Interlux”. Na początku listopada ruszy produkcja **plynu do naczyń bardziej zabrudzonych — „Ambex”**. W przygotowaniu znajduje się **płyn dezynfekujący — myjący o nazwie „Madex”**, z przeznaczeniem do obiektów użyteczności publicznej i prywatnych mieszkań. W dużych i małych opakowaniach. I to byłoby mniej więcej wszystko.

(not.ron)

SKOŃCZYŁY SIĘ ŻARTY...

Po siedem spotkań rozegrały już zespoły II ligi koszykarskiej. Hutniczkę przewodził stawce rywalów, będąc jedynym zespołem bez porażki. Jest to pewnego rodzaju zaskoczenie. Bowiem główny faworyt rozgrywek — katowicki AZS — stracił pierwsze punkty w Lublinie. Należy jednak gwoździć do rzeczywistości, że układ dotychczasowych spotkań był korzystny dla zawodniczek z „Suchych Stawów”. Grały na wyjazdach ze stałymi rywalkami, mocniejsze drużyny podejmowały we własnej hali. Teraz skończyły się żarty. Już w najbliższą sobotę zespół udaje się do Lublina, gdzie tym razem

przeegzaminowany zostanie przez Start. Katowiczanki doznały tam porażki, a jak wypadną krakowianki...

HUTNIK — AZS RZESZÓW
71-60 (28-27)

Zacięty pojedynek stoczyły oba zespoły. Faworyzowane hutniczki zagrały tym razem słabiej i wykorzystując to akademicki z Rzeszowa napędziły im wiele strachu. Spotkanie było wyrównane a w drugim jego części AZS kilkakrotnie wychodził na prowadzenie. Skończyło się wszystko na strachu dzięki grze Bożeny Krzemińskiej, najlepszej chyba zawodniczki Hutnika.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROŃKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

SPORT W NOWEJ Hucie

W 1950 roku na terenie dzisiejszej, największej dzielnicy Krakowa, prowadzono gigantyczne prace ziemne, stawiano pierwsze konstrukcje pod kombinat metalurgiczny i budowano pierwsze domy mieszkalne Nowej Huty. Jak ciężkie były wówczas warunki, jak wspinała się pracownia najlepiej wiedzą Ci, którzy w tym okresie znajdowali się w sereu robót budowlanych. Nie patrzy-

li na trud i wysiłek. Rekompensatę za fizyczny wysiłek czerpali z szybkich, widocznych efektów swojej pracy. Mimo napiętych harmonogramów, planów nie zapominali także o wszechstronnym rozwoju własnym. Jednym z ich zainteresowań był sport. Pasja jego uprawiania, kibicowania sprawiła, że powołali klub sportowy „Stal” Nowa Huta, który po kilku latach przyjął nazwę

Hutnik i w bieżącym roku obchodzi jubileusz 35-lecia swojej działalności. Wiele w tym okresie sportowcy w dresach z napisem Hutnik święcili triumfatorów, byli i są wśród nich medaliści olimpiad, mistrzostw świata i Europy, reprezentanci kraju. Klub niebiesko-białych wpisał się na trwałe w sport krakowski i Polski.

O dzisiejszym obliczu Klubu Sportowego Hutnik rozmawiam z jego dyrektorem **JERZYM NYKLEM**.

◆ Przez wiele lat nowohucki klub wspinał się mozolnie po drabinie osiągnięć i dziś — przy okazji regresu krakowskiego sportu — jest w podwawelskim grodzie potentatem, drugim obok Wisły klubem miasta.

— Trudno porównywać się nam ze sportowymi organizacjami z 80-letnim rodowodem. Za nimi przemawiają rzesze kibiców, kilka pokoleń sympatyków a także wiele lat sukcesów i wypracowywania najsolidniejszych form działania. Niemniej nie musimy czuć się w tym doborowym towarzystwie Kopicuszkami. W gronie klubów cywilnych, zakładowych, jesteśmy na pewno jednym z najmocniejszych w kraju. Mamy przecież trzy pierwszoligowe sekcje: męską w sportach bardzo popularnych: siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną, posiadamy trzy sekcje II-ligowe: piłkę nożną, koszykówkę, koszykówkę i piłkę tykę. Nie ukrywam, że marzy nam się, by wszystkie nasze zespoły występowały w najwyższej klasie rozgrywkowej.

◆ Ambicje i dotychczasowe osiągnięcia są imponujące. Działania prowadzone szeroko. Część waszych kibiców uważa nawet, że Hutnik chce zapaść zbyt wiele „srok za ogon” na raz, stąd np. piłkarze jeszcze nie występują w ekstraklasie.

◆ Ilość sportowych sekcji nie zależy jedynie od aspiracji działaczy. Naszą rolą jest przede wszystkim zaspokojenie potrzeb młodzieży, która chce uprawiać taką a nie inną dyscyplinę sportu. Jest to także funkcja posiadanej bazy szkoleniowej, trenerów. Drugi, ważny czynnik to finanse. Posiadamy środki na tak szerokie działanie. Klub prowadzi szeroką działalność gospodarczą przynoszącą zyski na pokrycie wydatków związanych z potrzebami poszczególnych sekcji. Jednak zbyt często sugeruje się nam, że będąc klubem działającym przy potencie polskiego hutnictwa winniśmy osiągać jeszcze więcej. Ludzie ci wierzą we wszechwładną rolę pieniądza. Brak finansów ogranicza zapewne prowadzenie działalności, jednak pieniądze to jeszcze nie wszystko. Mając je zapewne można sprowadzić do klubu kilku wartościowych sportowców, reprezentujących wysoką klasę, jednak aby działania te były skuteczne należy posiadać trzon drużyny złożony z własnych zawodników. Tą metodą można wypełniać luki. Jednak budować tak trudno.

◆ Hutnik, w 35-letniej działalności potrafił wykształcić w krakowskim środowisku sportowym „swoje” sekcje. Kiedyś był to boks, później siatkówka i piłka ręczna. Z tego głównie słynie.

◆ Bowiem właśnie w tych dyscyplinach sportu udało nam się stworzyć własne środowisko na tyle mocne, że to Hutnik oddziałuje na innych. Kto w Krakowie chce uprawiać siatkówkę czy piłkę ręczną mężczyźni zgłaszają się do nas. Te nasze sekcje nie mają w mieście i regionie konkurencji. Inaczej ma się sprawa np. z koszykówką. To specjalność Wisły. Tam trafiają najzdolniejsi. My musimy się zadowalać niejako drugim rzu-

tem. Trzon naszych koszykarskich sekcji stanowią zawodnicy, którzy grali w Wiśle i z różnych przyczyn okazało się, że tam dla nich miejsca nie ma. W Hutniku natomiast mają okazję spełnić swoje sportowe ambicje. Na przykładzie koszykarzy widać najlepiej, że im się to udaje. Gdy oddziaływanie tej sekcji (głównie przez dobre wyniki sportowe) będzie dalej postępować, sądzić należy, że i w tej dyscyplinie sportu będziemy w przyszłości mocni. Na razie jednak zapewne siatkarze i piłkarze ręczni to drużyny, który winny nam przynosić największy splendor.

◆ Nie wspomnieliśmy o piłce nożnej, dyscyplinie, która przez wielu uważana jest

my ciągle na etapie budowy drużyny i zapewne tak też trzeba będzie potraktować okres wiosennej rundy rozgrywek.

◆ Czy oznacza to, że rezygnujecie z walki o piłkarską I ligę.

◆ Oczywiście że nie. Należy jednak nie dopuścić do błędów, które zostały popełnione w bieżącym roku. Drużyna musi osiągnąć szczyt formy już na pierwszy mecz rewanżów. Układ gier powoduje, że najistotniejsze mecze rozegramy w pierwszej fazie rundy. Gdyby właśnie w poprzednim sezonie o tym nie zapomnieliśmy (porażka w pierwszym meczu wiosny z Jagiellonią a następnie remis ze Stalą) to kto wie, czy dziś nie byłibyśmy

Migas i obecnie Gawlik i Garpiel. W ich miejsce weszli wychowankowie klubu: Obrusiak, Skalski, Pater, Mroczkowski. Straty były jednak zbyt duże, by jedynie własny narybek wystarczył. Musiało dojść wreszcie do generalnej wymiany pokoleń. Sprowadziliśmy do klubu młodych i utalentowanych zawodników, którzy z różnych względów nie mogli uczestniczyć w okresie przygotowawczym do sezonu. Stąd zapewne brak zgrania i efektów, w postaci zwycięstw. Ale mamy obecnie jedną z najmłodszych drużyn w lidze, zespół rozwojowy, z dwoma reprezentantami Skalskim i Szargiejem. Nasi najgroźniejsi rywale mają ten proces przed sobą. Zanoszą się

szym światowym poziomie. Martyniuk, Golec czy Jurek to czołowi gracze Europy. Wartość Grzegorza Wagnera (reprezentanta kraju) jest też wysoka. Ponadto Sańka, Jabłoński i Topór to zawodnicy klasy I-ligowej. Jest więc się z czego cieszyć i należy wymagać od zespołu by zakwalifikował się po pierwszej fazie rozgrywek do finałowej czwórki. Nie należy jednak zapominać, że konkurencja jest mocna. Mam tu na myśli głównie Stal Stocznia Szczecin, Legię, Gwardię, Resovię. Optymizm związany z czwórką kadrowców nie może przesłaniać faktu, że mamy jedynie 7 graczy wysokiej klasy. To może okazać się naszą największą słabością. Gdyby tak zaczęły trapić nas kontuzje...

Mamy szkielet drużyny, potrzeba teraz uzupełnień. Szukać należy przede wszystkim wśród juniorów, wychowanków klubu. A praca z młodzieżą w tej sekcji jest bardzo dobra. Jest kilku juniorów z predyspozycjami na wysokiej klasy graczy.

◆ Rozmawiamy o sekcjach, które przysparzają obecnie największy splendor klubowi. Mówimy o reprezentantach kraju. Ten miły temat muszę zakończyć i przejść do spraw smutnych. Taki bowiem obraz przedstawia sekcja bokserska, niegdyś wizytówka klubu. Bokserzy z Nowej Huty byli postrachem dla najlepszych drużyn w kraju, teraz od kilku miesięcy nie praktycznie o nich nie słychać a jak już, to z tej najgorszej strony. Jak Pan widzi przyszłość tej dyscypliny sportu w klubie.

— Nie mam niestety nic wesolego Cytelnikom do zakomunikowania. Właśnie dziś (19 listopada br.) Komisja Sportowa Klubu wysłuchała informacji kierownictwa sekcji o aktualnym stanie boks w Hutniku. Na podstawie przedstawionych faktów przyszłość rysuje się w ciemnych barwach. Komisja postuluje będzie do Zarządu, aby drużynę nie zgłaszać do rozgrywek o awans do II ligi, ani także śląskiej ligi rezerw. Przyczyna jest prosta. Umiejętności naszych pięściarzy nie upoważniają ich do walki na ligowych ringach. Obecnie nie byłoby w stanie obsadzić 4 kategorii a i w pozostałych brak dublerów. Nie mamy drużyny.

◆ Ranga ligowego boks maleje wespół z utratą przez polskie pięściarstwo międzynarodowej roli. Zmniejsza się zainteresowanie młodych ludzi uprawianiem tej trudnej dyscypliny.

— Nie ukrywam, że i my mamy w tym zakresie wiele kłopotów. Szkolenie młodzieży prowadzimy przecież głównie w szkołach na terenie dzielnicy. Tam tworzymy grupy naborowe, klasy sportowe. Władze oświatowe nie godzą się jednak na boks. Odcięta zostaje naturalna baza dla tej dyscypliny.

◆ Czy oznacza to, że pięściarstwo zaczyna zamierać?

— ...Jedynie co mogą dodać to to, że nie rezygnujemy z obciążania naszych zawodników w turniejach indywidualnych (mistrzostwa okręgu, kraju).

O problemach hutniczego klubu, jego blaskach i cieniach można by długo. Będzie zapewne jeszcze w najbliższym czasie wiele ku temu okazji tym bardziej, że zbliża się termin uroczystej akademii jubileuszowej. Dziś już dziękuję mojemu rozmówcy za garść informacji o Hutniku. (naga)

35 LAT NOWOHUCKIEGO KLUBU

Zmierzech boksu

za najważniejszą, niejako stanowiącą o pozycji klubu.

◆ Sekcja ta w przeszłości ponosiła największe straty. Hutnik zawsze słynął z bardzo dobrej pracy z młodzieżą, wychowywał dobrych i bardzo dobrych piłkarzy. Wielu z nich odegrało znaczące role w polskiej ekstraklasie, grało w reprezentacji. Jest ich i dziś kilku. W ostatnim czasie i na tę sekcję zwrócił się baczną uwagę. Mamy ambicje I-ligowe i w okresie kilku poprzednich lat byliśmy bliscy spełnienia marzeń. Drugi już sezon budujemy zespół, który będzie miał szansę na awans. Poczyniono transfery, wzmocniono sekcję organizacyjnie. W ubiegłym sezonie taka szansa została stworzona. Po jesiennej rundzie byliśmy liderem. Jednak szkoleniowcy nie trafili z formą na pierwszą fazę wiosennych rewanżów. Drużyna nie wytrzymała także psychicznej presji. Był to zespół nowy, mało jeszcze zgrany. Daliśmy się wyprzedzić mieleckiej Stali.

Wprawdzie posiadamy w piłkarskim zespole kilku wysokiej klasy zawodników to trzeba również powiedzieć, że są w nim także luki. Jest nadzieja, że uda się je wypełnić własnymi wychowankami, członkami drużyny, która w tym roku zdobyła mistrzostwo Polski juniorów. Najzdolniejsi przejdą okres zimowego przygotowania do sezonu z pierwszą drużyną. Dobrze przygotowani fizycznie, sprawdzeni w meczach kontrolnych otrzymają zapewne szansę na sprawdzenie się w I drużynie. Należy jednak pamiętać, że przejście od juniora do seniora to najtrudniejszy okres w życiu sportowca. Błędy popełnić łatwo, pośpiech nie jest tu szczególnie przydatny. Jesteś-

w ekstraklasie. O tym doświadczeniu zapomnieć nie można.

◆ Podczas rozmów o piłce nożnej należy zadać szefowi klubu pytanie o Kazimierza Putkę. W prasie dość często przeczytać można o zakusach różnych klubów na tego piłkarza. W rozmowach kibiców słyszy się wiele konkretnych, jak zawsze z pierwszej ręki.

— Kazimierz Putek nie ukrywa, że otrzymuje wiele propozycji z I-ligowych klubów całej Polski z ofertą gry. Na razie konsekwentnie je odrzuca. Ma podpisany z nami kontrakt i przestrzega jego postanowień.

◆ O piłce nożnej można rozmawiać długo. Ale nie tylko nią żyją kibice Hutnika. Ostatnio głośno o piłkarzach ręcznych a to głównie za sprawą ich słabszych występów.

— Drużyna szczyptornistów jest w okresie przebudowy i to główna przyczyna okresowej obniżki jej sportowej wartości. Straciliśmy przed sezonem dwóch znakomych zawodników, wielokrotnych reprezentantów kraju Garpiela i Gawlika, stąd słabsze wyniki.

◆ Krytykuje się jednak trafność transferów.

— A ja się pytam, co by było, gdybyśmy nie pozyskali nowych graczy? Nasz status I-ligowca byłby poważnie zagrożony. A tak, choć oczywiście zespół gra słabiej — co zresztą jest kwestią naturalną — jest realna perspektywa na powrót w górne rejony tabeli, medalowe lokaty.

Od 1981 roku, ostatnich wielkich sukcesów piłkarzy ręcznych, drużyna stopniowo się rozpadła. Jej najlepsze ogniw, reprezentanci kraju odchodzili, kolejno m. in. Gmyrek, Kałuziński, Kozieł,

już w niedługim czasie na odpływ czołowych szczyptornistów z Korony, Anilany, Wybrzeża i Śląska. My zrobiliśmy to wcześniej. Kośmider, Ćwik, Szargiej, Smolarek i Piekarczyk to zawodnicy niewątpliwie bardzo utalentowani o dużych perspektywach. Wprawdzie obecnie rozgrywający nie potrafia grać jeszcze na poziomie Gawlika czy Garpiela (największe na to szanse ma Smolarek), stąd nie jest zbyt widoczna wielka wartość pierwszej linii. Ale należy się spodziewać, że już w rewanżowej rundzie efekty pracy nowej drużyny będą widoczne.

Należy jeszcze zaznaczyć, że dwójka Gawlik, Garpiel miała zgodę Zarządu klubu na wyjazd za granicę już rok temu. Wówczas do tego nie doszło. Trudno było teraz zmniejszać zdanie. Piłkarze ci swą postawą zasłużyli na wyjazd do klubów zachodnich. Chcą u siebie kariery zrobić. Za nich jednak klub otrzymał ekwiwalent (po ok. 900 tys. złotych za każdego) oraz najwyższej jakości sprzęt sportowy na sumę 4 tys. dolarów. Ponadto zespół wyjedzie na koszt nowych pracodawców Garpiela i Gawlika na atrakcyjne turnieje międzynarodowe do Austrii i RFN.

◆ Największe aspiracje wiąże w bieżącym sezonie Hutnik z siatkówką. Kibice już przed rozgrywkami widzą drużynę na medalowej pozycji.

— Udało się nam stworzyć silny zespół w dyscyplinie bardzo widowiskowej i atrakcyjnej a jednocześnie stojącej w naszym kraju na najwyż-

O problemach hutniczego klubu, jego blaskach i cieniach można by długo. Będzie zapewne jeszcze w najbliższym czasie wiele ku temu okazji tym bardziej, że zbliża się termin uroczystej akademii jubileuszowej. Dziś już dziękuję mojemu rozmówcy za garść informacji o Hutniku.